Nr 115. Kraków, 20 Maja — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 19 maja.

Ponad wszystkie sprawy publiczne zeszłego tygodnia góruje kryzys giełdowa wiedeńska. Rozbierano ją już ze stanowiska finansowego, ekonomicznego i społecznego, wpływy i następstwa jej obliczano, ale ma ona niemniej stronę polityczną, i dla tego nie można jej pominąć, gdy się pisze o ogólnem położeniu politycznem.

Przytaczano już nie raz słowa Montecucullego, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy, to jest: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy; wiadomo, że Anglia pieniędzmi tylko prowadziła wojnę europejską z Napoleonem I; ale niemniej wiadomo, że bogata Holandya chyli się do upadku i nie jest nawet w stanie utrzymać swoich kolonij, ani dać dostatecznej opieki swojej marynarce kupieckiej; że Austrya, lubo niegdyś ogłosiła swoje bankructwo, przewodziła jednak długi czas potem w Europie, że Francya zalana za rewolucyi papierami bez wartości, była mimo tego w stanie prowadzić długie i kosztowne wojny, a wśród nich wzmogła się w siły finansowe i w kredyt.

Przesilenia pieniężne, jakie się zdarzały dawniej, jakie się nawet w Austryi pojawiły przed trzema laty, nie miały bezpośredniego związku z położeniem politycznem, jak nie miały go spekulacye Lawa, choć w jego przedsiębiorstwo Mississipi utopił dwór francuski i wszyscy niemal ówcześni ludzie polityczni Francyi pieniądze swoje; upadłość wielkiej kompanii angielskiej morza Południowego, która przywiodła o ruinę najpierwsze domy nietylko handlowe lecz i arystokratyczne, a zatem mające wpływ i udział w ówczesnym rządzie, nie wyszły po za obręb szczupłych katastrof giełdowych.

Obecne zdarzenia w Wiedniu nie przez to nabyły politycznego znaczenia, że bank narodowy austryacki za wpływem państwa pośpieszył z pomocą pieniężną zagrożonym kapitalistom, i uczynił poniekąd kredyt publiczny uczestnikiem katastrofy. Znaczenie polityczne tego giełdowego przesilenia w tem leży, że plutokracya stoi u władzy.

Porównawczy przykład lepiej to wytłumaczy, zwłaszcza, iż na pozór mogłoby się zdawać, że twierdzimy, jakoby bankierzy lub kapitaliści byli ministrami, a przecież tak nie jest.

Kiedy arystokracya rodu była u władzy i w swoich rękach dzierżyła wszystkie jej atrybucye, wtedy każdy wypadek zaszły w prywatnym nawet zakresie domów możnych odbijał się w rządzie. Najbardziej było to widocznem w republikach arystokratycznych, jak Wenecya albo Polska. Familijne spory możnych rodów dochodziły do znaczenia spraw publicznych, i słusznie, bo wpływały na bieg ich, rozstrzygały często o losach kraju. Gdy władza spoczywała w ręku żołnierza, wypadek bitwy stanowił o polityce państwa. W rządach jedynowładnych śmierć monarchy, jego związki familijne, koligacye, były okolicznościami lub wypadkami stanowczemi, tak iż nieraz granice państw a nawet byt ich od nich były zawisłe.

Dziś pieniądz jest tem, czem były dawniej przywilej rodu, waleczność wodza, wszechwładztwo króla; słowem, dziś wiek plutokracyi, panowania pieniędzy. Z tego też powodu wszelkie wstrząśnienia i fluktuacye w stosunkach pieniężnych obchodzą silnie rząd i bezpośrednie jego interesa; z tego też powodu odpowiada systemowi centralizacyjnemu centralizowanie w jednem ognisku wszelkich ruchów i obrotów pieniężnych. Zrozumiał to tak dalece rząd pruski, iż pierwszym zamachem jego na niepodległość Niemiec był zabór Frankfurtu, jako siedliska giełdy europejskiej i obłożenie tego miasta kontrybucyą, jakby twierdzy na nieprzyjacielu zdobytej, a następnie starał się przeciągnąć na targ berliński główny obrót pieniężny.

Im większy związek zachodzić będzie między państwem a targiem pieniężnym, tem większa pierwszego z nich tworzy się zawisłość od wszystkich dobrych albo złych przypadłości drugiego, a wpływy zagraniczne mogąc działać tak łatwemi środkami, jak znaki i walory pieniężne, zdolne są za pomocą przesileń finansowych i giełdowych wywierać nacisk na politykę. Z tego powodu okoliczności te muszą wchodzić w rachubę przy ocenianiu położenia politycznego, a przesilenia lub wstrząśnienia finansowe i giełdowe bezpośredni wywierać muszą nacisk na politykę. Jak największe przeto usamowolnienie państwa i rządu pod względem finansów, a przytem kontrola pod względem rzetelności nad instytucyami pieniężnemi, tak jak prowadzoną jest kontrola nad targowiskiem wszelkich potrzeb życia, nad miarami i wagami, a przeto kontrola czysto policyjna, należy do obowiązków porządnej administracyi. Państwo nie powinno być ani kupcem i przedsiębiorcą ani pośrednikiem w prywatnych czynnościach kupieckich i bankierskich, czy one na miliony czy na centy się liczą. Jak przed reformą Roberta Peela skarb wpływał w Anglii na ceny zboża cłem zastosowawczem; jak w Paryżu skarb dopłacał piekarzom, chcąc sztucznie utrzymać niską cenę chleba, a i tam i tu sztuczną tworzono drożyznę, tak zniesienie aktu banku narodowego w Wiedniu wplątało finanse państwa w sprawy prywatne i sztuczny stworzyło zasób kapitału.

Skoro giełda wchodzi jako czynnik polityczny w działalność, przeto wypada ją brać pod kredkę w kombinacyach politycznych.

Rada miejska przystąpić ma na dzisiejszem posiedzeniu, jeźli tylko czas pozwoli, do obsadzenia posad dyrektora i nauczycieli w szkole miejskiej początkowej w pałacu biskupim. W tym celu rozesłano między radców tabele mieszczące nazwiska kandydatów, ich stan, wiek, przebieg życia i obecny charakter, oraz lata służby, nauki, egzamina, odszczególnienia, wreszcie uwagi inspektora i Rady szkolnej okręgowej. Uwagi te zastępują niejako dawne „kwalifikacye“ tajne, które udzielał także inspektor szkół, które jednak niedostępne były nauczycielom i nigdy światła dziennego nie widziały. Pisał też inspektor, co mu się podobało, nieraz osobistość główną tam odgrywała rolę, nie mówiąc już o owej rubryce, w której inspektor zamieścić mógł owo złowrogie *politisch verdächtig*, — a działo się to nie raz. Dziś kwalifiacye te są jawne; aby jednak odpowiedziały celowi, winny być przedewszystkiem bezstronne, nosić na sobie cechę aktu urzędowego, któryby zdołał wyrobić pewne o kandydacie przekonanie; nigdy zaś nie powinny być igraszką, że się po prostu wyrazimy, pewnym rodzajem drwinek, które oznaczają nie co innego, jak lekceważenie władzy, dla której są przeznaczone. Uwagi te nasunęły nam wspomniane powyżej tabele, a w szczególności owe „uwagi inspektora“. Na poparcie naszego twierdzenia, że uwag tych nie można brać na seryo, niechaj posłuży kilka przykładów.

O posadę nauczyciela rysunków podał się pomocnik z jednej ze szkół na prowincyi, który ukończył szkołę niższą realną i ma patent na nauczyciela do szkół trzechklasowych. W uwadze pisze p. inspektor: „Tak nieznaczących figur w krakowskich szkołach nie trzeba“. Jestże to poważne ocenienie zdolności kandydata? Zresztą człowiek młody ma zawsze przyszłość przed sobą. Przecież znamy nawet inspektora szkół, który także nie wiele więcej, a może wcale nie więcej szkół skończył niż kandydat, z którym się krakowski inspektor tak bezwzględnie obszedł, a jednak jest inspektorem, co więcej, przed kilku laty pomocnik nauczyciela, w jednej z szkół krakowskich został naraz dyrektorem szkoły miejskiej w jedném z miasteczek niedaleko Krakowa, a dziś jest tam dyrektorem szkoły wydziałowej — wówczas zaś nie był on „figurą nic nie znaczącą“. Idźmy dalej. Na posadę dyrektora w szkole miejskiej, ewentualnie na nauczyciela podał się kandydat liczący lat 43, posiadający patent na nauczyciela szkół 4klasowych, władający językami obcemi i t. d. — w uwadze o nim czytamy: „Nie może mieć najmniejszej pretensyi do posady, o którą kompetuje. Podanie to jest arrogancyą“. Doprawdy trudny wybór, co jest większą arrogancyą: czy podać się, gdy kto ma prawo, a prawo podawania się ma każdy, czy też podobna uwaga?

Nie wiemy, czy inspektor, czy Rada szkolna okręgowa mierzą ludzi łokciem, co jak wiadomo, najgorszą ma być miarą i niesłychanie mylną, szczególniej w naszem mieście, gdzie najzacniejsi i pełni nauki ludzie są właśnie małego wzrostu. Tymczasem w uwagach napisano przy jednym 54letnim kandydacie na posadę nauczyciela rysunków: „Człowiek światły, obeznany, oczytany, ale zbyt drobnego wzrostu, prędzejby może przydał się na Kazimierz, niż do szkoły IVej“. Czyż uwaga ta potrzebuje komentarza?

W uwagach tych zapuszczano się nawet w krytykę innych Rad szkolnych okręgowych. I tak, przy jednym kandydacie napisano: Rada szkolna jarosławska poświadcza, iż kompetent ma obyczaje przykładne, pilność wytrwałą, a uzdolnienie znakomite, chociaż go dopiero $1\frac{1}{2}$ roku zna. Dodatek ten byłby może usprawiedliwiony, gdyby nie sprzeczność, albowiem Rada szkolna okręgowa krakowska daje również pochlebne świadectwo o innym kandydacie, który w szkołach krakowskich uczy dopiero $1\frac{1}{4}$ roku, a więc jeszcze mniej.

Nie rozumiemy także tej sprzeczności, jak można o jednym kandydacie napisać, że „brak kwalifikacyi do klas 4ch nie pozwala go jeszcze stabilizować“, a o drugim przyobiecać, że chociaż nie ma kwalifikacyi na 4 klasy, może jednak być wziętym, „bo egzaminowi na 4 klasę ma się poddać w roku bieżącym.“ Znaleźliśmy także sprzeczności tego rodzaju, że kandydat liczący lat 57, „ma wiek za wysoki (*sic*), który mu nie pozwala być postępowym o tyle, ile duch czasu wymaga“, drugi liczący lat 48, „jest już w pojęciach dydaktycznych staroświeckim“, a kandydat liczący lat 28, jest za młody — ileż więc trzeba mieć lat, aby być zdolnym na dyrektora lub nauczyciela w szkołach początkowych? Nie możemy się także zgodzić w rubryce „odszczególnienie“ na podobne uwagi, jak: „Tłumaczył fizykę z niemieckiego na nic nie przydatną.“.

Pomijamy już inne drobniejsze niewłaściwości, a nawet błędy faktyczne, chcieliśmy bowiem tylko wykazać, że kwalifikacyj takich nie można brać na seryo; jak bowiem z jednej strony mogłyby ściągnąć na siebie zarzut stronniczości, którego robić nie chcemy, tak z drugiej strony nie mogą posłużyć do nabycia pewnego o kandydatach przekonania, a wtedy są zbyteczne. Stanowczo ujemną stroną tych uwag jest to lekceważenie władzy, której są przedłożone; dla tego też spodziewamy się, że nie tylko Prezydent miasta zabroni na przyszły raz podobnych wybryków, ale także Rada szkolna krajowa wytknie ich niewłaściwość.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 maja.

Tydzień ubiegły tak wyłączną miał cechę giełdową, że trudno było w listach wiedeńskich zająć się innemi sprawami. Dziś, gdy przynajmniéj okres największego niebezpieczeństwa minął, winniśmy zapisać spostrzeżenie — za które, jak z góry wiemy, ściągniemy na siebie gromy ćwiczących się w sztuce frazeologii redaktorów *Gazety Narodowéj* — tj., że uchwała zapadła na wniosek posła prof. Dra Juliana Dunajewskiego na zebraniu posłów naszych we Lwowie zrobiła w tutejszych kołach politycznych i dziennikarskich nader korzystne wrażenie. Rezolucyę zebrania lwowskiego za pójściem do Rady państwa, za porzuceniem opozycyi biernéj, uważają tu za nowy punkt wyjścia, celem zbliżenia się Polaków do rządu i podjęcia zerwanéj d. 6 marca b. r. nici. Kto wie, czy wybuchła ostatniemi dniami, o wiele gwałtowniejsza, aniżeli się z początku zdawało, walka między tak zwanymi „młodymi“ a „starymi“ w obozie wiernokonstytucyjnym nie przyczyni się do udziału innych stronnictw autonomicznych w Radzie państwa, przez co stanowisko Polaków nabrałoby wagi niepośledniéj. Spór między „młodymi“ a „starymi“ istnieje: to nie ulega wątpliwości, lubo różnica w zapatrywaniach politycznych między jednym a drugim odcieniem wcale nie jest tak wielką. Zbyt wielkiego znaczenia wszelako nie przywięzujemy do sporu tego ponieważ wpływ „młodych“ w Austryi jest dość skromnym. Z dzienników stoją po stronie „młodych“ prawie wszystkie pisma ludowe, a *Nowa Presse*, *Presse*, *Tagespresse*, oba *Fremdenblatty* po stronie „starych“. Dr Herbst na zebraniu stronnictwa czesko-niemieckiego w Cieplicach wystąpił z ostrą filipiką przeciw wszystkim zachceniom narodowościowym a chłoszcząc niby Słowian za to, że wolą „knut rosyjski, aniżeli wolność niemiecką,“ miał on raczéj na myśli, jak słusznie utrzymuje jeden z dzienników, „młodych“ czyli Prusofilów w Austryi, co wolą „knut pruski, aniżeli wolność austryacką.“

Cesarz Niemiecki przyjeżdża tu dopiero około 20 czerwca; cesarzewicz niemiecki wyjeżdża jutro ztąd do Wenecyi.

Wczoraj na giełdzie znowu było kilka upadłości znaczniejszych; mówią, że panika ta jeszcze potrwa parę dni, poczem rozpoczną się interesa uczciwsze i stateczniejsze, nie oparte na *Szwindlu* i *Gründerstwie*. Trudno uwierzyć, jaką nienawiść czuje publiczność tutejsza ku wszystkiemu, co trąci giełdą i bankami, nie rozróżniając nawet między uczciwemi a nieuczciwemi bankami. W dziennikach obiegała pogłoska, że *Raten- und Renten-Bank* otrzymała pomoc pieniężną ze strony zakładu kredytowego za wdaniem się osobistem Cesarza. Wiadomość ta jest zmyśloną. Każdemu, co zna tutejsze stosunki, wiadomo, jaką odrazą przejęty jest Monarcha na widok rozpościerającego się *Schwindlu* giełdowego. Na jednej z recepcyj dworskich Cesarz zwrócił się do bankiera barona Königswartera, który był obecnym jako konsul duński, i miał odezwać się do niego w następujące słowa: „Cieszę się, że pański dom bankowy nie brał nigdy udziału w „Schwindlu giełdowym“ (*an dem Gründungsschwindel*). *Freies Blatt* dziś zamieścił fotografie pięciu głównych *Gründerów* wiedeńskich, między nimi pp. Hopfena i Giskry. Dwadzieścia siedm banków, których akcye reprezentowały przed miesiącem wartość 609.825.000, teraz mają zaledwo 468.240.000 wartości, a zatem różnica *in minus* wynosi od 30 dni 141.585.000 złr.

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Powiedział jeden z naszych znakomitszych mężów publicznych, że Kraków, niegdyś stolica wielkiej ojczyzny, dziś siłą wypadków zdetronizowany, stać się powinien Atenami polskiemi. W istocie ów skarbiec narodowych pamiątek, ów Panteon naszej wielkości i chwały, gdzie z każdego odłamu kamienia przemawia wielowiekowa przeszłość, gdzie co krok napotykasz na ślady dawnej potęgi i blasku, dziś przygasłego niestety! ma w swej atmosferze jakiś nieodgadniony pierwiastek, skłaniający do dumania, do rozpamiętywania, do tej powagi myśli, która, ilekroć ją iskra geniusza roznieci, zdobywa sobie szersze horyzonty i daje patent na sławę, jakiej nam ościenni sąsiedzi zazdroszczą i w zawiści swej ośmielają się nawet zaprzeczać. Jeżeli stolice nad Izarą i Sprewą, pierwsza choć starożytna, lecz bez starożytnych pamiątek, druga, że tak powiemy, prosto z igły, mogły sobie w nowszych czasach dumnie uzurpować tę nazwę przybytku greckiej nauki i sztuki i mianować się niemieckiemi Atenami, toć i nam wolno dla naszego grodu nad Wisłą marzyć o tym przyszłym zaszczycie w chwili, kiedy tyle świeżych warunków zdaje nam się go zapowiadać, a tyle dawnych usprawiedliwiać.

Zanim się jednak te marzenia ziszczą, mówić chcemy o scenie naszej, która nas pierwsza z scen polskich przeniosła do Aten. Sekretarz Akademii, p. Józef Szujski przełożył jedną z kilkunastu pozostałych a dotąd nietkniętych, o ile nam wiadomo, piórem polskim komedyę Arystofanesa p. n. *Rycerze*, a scena pospieszyła ją wystawić.

Pomyśleć, że dwadzieścia dwa wieki dzielą nas od epoki, w której komedya ta graną była w Atenach, a stanie nam przed oczyma cały przestwór różnic, jakie zachodzą między ówczesnym a dzisiejszym światem. Komedya wspomniona jest jak wiele innych komedyj Arystofanesa, czysto polityczną; zaczniemy więc od dotknięcia politycznych stosunków owego czasu. Panowanie ludu było w najzupełniejszem swoim rozkwicie, powszechne głosowanie w najszerszem zastósowaniu. Każdy obywatel miał prawo wglądać w sprawy publiczne i wstępować na trybunę. Wypowiadać wojnę lub zawierać pokój leżało w jego atrybucyach. Ale jak zawsze, tak było i wtedy, że im większe są przywileje ludu, tem łatwiej zręczna przebiegłość potrafi niemi zawładnąć i użyć ich na swoją korzyść. Aristofanes należał do rodziny arystokratycznej, posiadał nawet znaczne dobra w Eginie, nie mógł więc ścierpieć buty demagogów takich, jakim był Kleon, który po śmierci Periklesa zdołał sobie wymową zjednać nieograniczony wpływ nad ludem i ująć nad nim władzę. Teatr był wtedy jedną z wielkich potęg; był on uzupełnieniem trybuny i nieskończenie większe wywierał od niej wrażenie. Dzisiejszy wpływ dziennikarstwa, uważanego za tłómacza opinii, nie może iść w żadną paralelę z siłą ówczesnej politycznej komedyi, która się równała ostracyzmowi. Wyszydzony w komedyi stawał się celem szyderstwa i pogardy ludu, który wiersze poety zachowywał w pamięci, powtarzał ich ustępy, zbierał odpisy. Przedstawienia teatralne łączyły się z obrzędami publicznemi, były one niejako uroczystościami religijnemi, powtarzającemi się kilkakrotnie do roku, co tem bardziej potęgowało ich wrażenie. Epoka, w której wystawiano komedye Arystofanesa, była peryodem najwyższej swobody słowa, którą później ograniczono o tyle, że nie wolno było używać własnych imion, i wtedy to zaczęto osłaniać satyrę czyli mianując rzecz po imieniu, dotychczasowy paszkwil, w szatę alegoryi.

Wyjąwszy swobodę słowa, która w naszych czasach słusznie ujęta jest w więzy na scenie, jakie narzuca sama cywilizacza, to zresztą polityczna strona komedyi Arystofanesa nie wiele się różni od pojęć nowoczesnych, tak że *mutatis mutandis*, możnaby ją dziś przekopijować i nie utraciłaby pozoru prawdy. Obyczaje się zmieniają, lecz charaktery pozostają te same. Otóż jeżeli w czem od owych wieków zaszła ogromna różnica, to w obyczajach i zwyczajach, mianowicie co się tyczy sceny.

Kiedy komedya nowożytna polega na sytuacyach, na splątaniu intrygi, na niespodziankach, komedya grecka wytwarza tylko i jedynie charaktery; są to po prostu dialogi, a głównym i najwydatniejszym jej żywiołem jest *Parabaza*. W ciągu sztuki chór sam zajmujący scenę, zwracał sie do publiczności w imieniu autora aby podnieść jego zalety a współzawodników wyszydzić, lub w jego imieniu na seryo czy żartem wyłuszczyć jakieś pomysły w interesie ogółu. Widzowie z największą niecierpliwością oczekiwali owego *intermezzo* stanowiącego kulminacyjny punkt komedyi starożytnej.

Co do sceneryi różnica jest niemniej wielką. Teatr starożytny bez żadnych dekoracyj odbywał się na ulicy, na wolnych placach, a co najwięcej w amfiteatrach lub pod portykami; nigdy on nie przekraczał domowego progu, który był nietykalnem *sanctuarium*. Życie domowe nie należało do sceny, to też tyle tylko jego obrazów przeszło do potomności, ile go dostarczyć mogła ulica. Ztąd bardzo rzadko kobiety wprowadzano na scenę, a dziewcząt prawie nigdy.

Komedye Arystofanesa są najżywotniejszym wizerunkiem obyczajów greckich. Jeniusz jego, który przeżył tyle wieków, głęboko zanurzał swe ostrze w rany społeczeństwa, a bogata poezya blaskiem swym, werwą i dowcipem popularyzowała jego tendencye. Jedno tylko zarzucić mu można, to jest pewien cynizm w bezwstydzie obrazowania swych myśli, ale nie tyle jego jest to winą jak rozwiązłych obyczajów greckich. Zresztą język grecki, któremu pod względem dwuznaczności nawet język francuski nie dorównywa, dostarczał mu owych igraszek dowcipu, tak nieraz dosadnie rubasznych.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad przytoczeniem owych właściwości aby utorować drogę do łatwiejszego pojęcia przedstawionej w sobotę i powtórzonej wczoraj komedyi Arystofanesa *Rycerze*.

Rycerze od których pochodzi tytuł sztuki, stali w drugim rzędzie według czworakiego podziału klas społecznych w Atenach. Posiadali oni pewne przywileje, i byli prawie tem czem u nas szlachta. Aristofanes wprowadza ich jako zbliżonych do siebie opiniami politycznemi, wiedząc że dzielą z nim niechęć do demagoga Kleona. Powód zaś tej niechęci między innemi był następujący. Jenerał ateński Demostenes uczynił w siódmym roku wojny peloponezkiej wyprawę do Mesenii i zdobył Pylos miasteczko nadmorskie nad zachodnim wybrzeżem Peloponezu. Lacedemończycy pospieszyli na odsiecz lecz mimo waleczności wodza swego Brasidasa odparci, zostawili na przyległej wyspie Sfakteryi kilkuset żołnierzy, między którymi znajdowali się członkowie pierwszych rodzin Sparty. Wysłali oni przeto parlamentarzy do Aten z propozycyą pokoju, lecz Kleon odrzucił warunki i zelżył wysłańców. Demostenes nie mogąc utrzymać się w Pylos, a tem mniej zdobyć Sfakteryi, wysyła Nicyasza do Aten po posiłki. Lud poczyna się oburzać zwłoką; wtedy to Kleon zwalając winę na wodza, oświadcza że jeżeli jemu powierzone będzie dowództwo, weźmie w 20 dniach Sfakteryę. Wzięto go za słowo; szydzono z niego z razu lecz później naglono go aby spełnił swe przyrzeczenie. Los był mu przyjazny, gdyż w chwili gdy nadjechał, Demostenes kazał spalić las na wyspie, przez co jej opanowanie stało się łatwem. Lacedemończycy poddają się i Kleon bierze trzystu jeńców. Odtąd stał się bożyszczem ludu, a tem samem przedmiotem tem większej nienawiści swych nieprzyjaciół.

Wkrótce potem Arystofanes przedstawił swą komedyę *Rycerze*, w której tak nielitościwie chłoszcze złą wiarę i występki Kleona, posiadającego wówczas najwyższą władzę i przyglądającego się widowisku tak srodze podkopującemu jego popularność. Kleon był już pierwej oskarżył Arystofanesa przed senatem po przedstawieniu również przeciw niemu wymierzonej komedyi *Babilończycy*, że lud wystawia na pośmiewisko obcych, a później że niesłusznie przywłaszcza sobie prawo obywatela Aten. Arystofanes w „Rycerzach“ przedstawia lud w postaci starca, który daje się powodować każdemu, kto go lepiej okłamać potrafi. Demostenes i Nikiasz dwaj jenerałowie żalą się na swego kolegę Kleona, który intrygami pozyskał względy ludu. Chcąc się go pozbyć wyjmuje Nikiasz spiącemu Kleonowi wyrocznię, która opiewa, że go strąci ze szczytu władzy masarz. Skoro się więc tylko masarz pojawił wmawiają weń, że przeznaczony jest rządzić rzecząpospolitą. Tłómaczy on się ciemnotą i nikczemnością swoją; lecz to właśnie uważają w nim za najpewniejszy tytuł do rządzenia. Ironią tą Arystofanes szydzi z demokracyi. Kleon nadchodzi; sam widok jego zmusza masarza do ucieczki, lecz chór rycerzy przychodzi mu w pomoc; masarz nabiera ducha, rzuca w twarz Kleonowi obelgi, walczy z nim bezczelnością i dowodzi mu, że ma więcej od niego przymiotów do rządzenia. Kleon przegrywa sprawę wobec ludu, który ujrzawszy bez szkła ułudy szkaradę jego występków, odejmuje władzę swemu dawnemu ulubieńcowi i wygania go.

Arystofanes sam pierwszy raz w życiu zmuszony był wystąpić w roli Kleona, gdyż nikt nie ważył się zrobić maski tego, który podówczas trząsł Atenami.

Komedya *Rycerze* przełożona pięknym, pełnym jędrności wierszem, którego dosadność wobec nieprzełamanych zawad przepolszczenia pewnych właściwości Arystofanesowych podziwiać należy, zachwycała inteligentną część widzów; można też spotkać było na obu jej przedstawieniach znaczny kontygens członków nowej Akademii — na widzach mniej obeznanych ze starożytnością nie mogła uczynić tego wrażenia, na jakie jeniusz autora zasługuje. Przywyknienie do form nowożytnych, do ciągłej oscylacyi wypadków, do nieodgadywanych rezultatów, nie dozwoliło większej części publiczności lubować się w wspaniałej prostocie akcyi i pełnych siły dyalogach. Zapewne, że dzisiejsze pojęcie sztuki ogładzonej wymogami estetycznemi, nie może znaleść smaku w takich scenach, jak objaw żalu w pierwszej scenie Demostenesa i Nikiasza, a tem mniej w czynnym napadzie rycerzy na Kleona, lecz zwróciwszy uwagę na to, że to się działo przed dwoma tysiącami lat u ludu, którego obyczaje tak były odmienne od naszych, należy się niejako przenieść w ową epokę i widzieć w tem z natury zdjętą prawdę, co dziś wydaćby się mogło przesadą. Wdzięczność należy się tłómaczowi, który pierwszy ową komedyę przepolszczył, wlewając w nią z taką siłą i urokiem żywego ducha starej Hellady, wdzięczność dyrekcyi, że odważyła się nie mogąc liczyć na gorący udział całej publiki, stawić nam przed oczy ów granitowy pomnik przeszłości.

Scena o ile się dało urządzoną była w sposób zupełnie odpowiedni czasom, które miała przypominać. Artyści przewyższyli w ogóle oczekiwania. Odegrali oni role z należytą miarą, nie wpadając w tak łatwą przesadę i z przejęciem się uderzającem wielkiego swego zadania. P. Szymański (Demostenes), p. Benda (Kleon), a szczególnie p. Zamojski (masarz) odznaczał się w swej akcyi tą siłą i rodzimą prostotą, jaka wydawała się żywcem przeszczepioną weń z Arystofanesowej kreacyi. Lecz nadewszystko zwracał na siebie uwagę p. Wardzyński, któremu za wyborne oddanie roli rycerza w chórach, nie możemy dość oddać pochwał.

Przedstawienie *Rycerzy* poprzedziła wesoła komedya Don Manuela Juana Diany, przełożona z hiszpańskiego p. n. *Recepta na świekry*. Prym w grze należał p. Ekerowi i p. Majównie.

We wtorek wznowioną została grana już w tym kursie komedya p. Delfiny Girardin w 5 aktach *Lady Tartuffe*. Komedya chociaż pełna efektu, ale mieszcząca w sobie wiele niedostatków, odegraną była tak wybornie, że rzadko powieść się może podobna jednolitość w oddaniu tak licznych ról. Występował w niej po raz ostatni przed swym wyjazdem p. Rychter w roli marszałka d'Estigny. Pani Hoffmanowa w roli Wirginii de Blossac będącej prawdziwem studyum wielkich efektów, zachwycała grą swoją.

We czwartek przedstawiono komedyę hr. J. Aleksandra Fredry *Mentor*, w której p. Benda (Władysław Morzanowski) zwykł święcić tryumf swego talentu. Lekkość, swoboda i właściwy ton, odcieniowane wyborną grą p. Bendy, czynią rolę tę sympatyczną. Wśród ogółem dobrej gry dwie jednak role z natury swej więcej dawały pola do uwydatnienia się talentu tj. rola panny Agaty, którą tak trafnie gra p. Kwiecińska i rola Wandy Łoniewskiej, w której p. Majówna z wielkiem występowała powodzeniem.

Wczoraj po komedyi Arystofanosowej *Rycerze* odegranej po raz drugi, nastąpiła komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha *Wesele przy latarniach, czyli wielki skarb*, w której p. Wyszowska wystąpiła w roli Kasi. Wesołą scenę kłótni odśpiewały panna Ćwiklińska i p. Bobrowska z zwykłą swemu talentowi prezycyą, p. Zakrzewski grał rolę dzierżawcy.

Są to najlepsze banki; o bankaah drugiego lub trzeciego rzędu już nie wspominamy, bo te zaledwie 4tą lub 5tą część swej wartości iluzorycznej w przeszłym miesiącu dziś jeszcze posiadają.

Berlin 17 maja.

(A.) Wczorajszy *Staatsanzeiger* ogłosił nowo uchwalone i potwierdzone przez Cesarza ustawy kościelno-polityczne, które od téj chwili mają wejść w życie; pierwsze trzy z nich noszą datę 13go maja, a czwarta otrzymała sankcyę 14go; między podpisami ministrów znajduje się także nazwisko nowo mianowanego Dra Achenbacha. Publikacyą tą uradowana urzędowa *Provinzial-Correspondenz* zaczyna obecnie marzyć o zgodzie z kościołem i jego hierarchią a rozwodząc się nad okólnikiem biskupów, z którego podnosi zdanie o obowiązkach episkopatu względem władzy świeckiéj, dobra ogólnego i kraju, widzi przyszłość w różowych kolorach, jak gdyby nie było do zgody żadnych przeszkód i jakby kościół mógł przyjąć narzucone sobie reformy. Izba panów uchwaliła tymczasem projekt ustawy tyczącéj się języka urzędowego władz i zgromadzeń politycznych w téj formie, jak ją przedstawiła komisya a protesty polskich członków Izby, hr. Skórzewskiego, Bnińskiego i Kwileckiego, uwzględnionemi nie zostały. Rozprawy nad tym przedmiotem obiecywały być nader ciekawe tak z powodu jego treści, jak i sposobu, w jaki zwolennicy téj ustawy zechcą ją pogodzić z obietnicą królewską z 1815 roku, przyznającą równouprawnienie języka polskiego z niemieckim. Łatwo osądzić wrażenie na każdym bezstronnym słuchaczu rozprawami temi sprawione czytając mowę burmistrza poznańskiego Kohleisa, która krytyki żadnéj nie wytrzyma. „Państwo niemieckie, rzekł on, do którego obecnie należymy, byłoby nonsensem bez wspólnego rządu, urządzeń wojskowych, barw i języka. Wiem, że moi współobywatele mówiący po polsku, nie są tego zdania; występują oni ostro przeciw nieuszanowaniu praw zagwarantowanych pismem królewskiem. Niestety, sprzeczność tę podniosło mimo woli sprawozdanie komisyi, wskazując w ustawie z d. 15 maja 1815 tyczącéj się wcielenia Wielkopolski na proklamacyę, która mówi, że język polski ma być używanym obok niemieckiego we wszystkich publicznych naradach. Proklamacya ta jest wprawdzie przyrzeczeniem królewskiem, nie można jéj przekręcać i różnie tłómaczyć. Ale królowie i ludy podlegają Bogu, a jeśli Bóg przemawia jednem słowem, królowie i ludy przycichnąć muszą. Przemówił Bóg przez historyę świata. Państwo niemieckie bowiem jest utworem bożego słowa a nie inaczéj byłoby tyle cudów, które do powstania jego się przyczyniły. Dla tego o tendencyjnym kolorycie téj ustawy nie może być mowy, i gdyby rząd nie był jéj wniósł, przeniewierzyłby się państwu niemieckiemu. W prowincyi poznańskiéj już od dawna pole do przyjęcia pomienionéj ustawy jest o tyle przygotowanem, iż przepisy jéj będzie można wprowadzić w życie, nie robiąc szkody mieszkańcom.“ Twierdzeniu ostatniemu zaprzeczył hr. Bniński robiąc uwagę, iż słusznie nadmienionéj obietnicy królewskiéj tak długo naruszać się nie godzi, dopóki stosunki są te same co w chwili przyrzeczenia, a te się odtąd nie zmieniły. Zamięszanie więc i największe niezadowolenie, zwłaszcza w niższych klasach ludności polskiéj nie znającéj języka niemieckiego, wynikną niezawodnie w skutek wprowadzenia ustawy. Hr. Skórzewski przypomniał, że konstytucya poręcza równouprawnienie wszystkim obywatelom państwa, bez różnicy języka i wyznania. Przyjęcie, rzekł on, pomienionéj ustawy i wniosków komisyi, utrudni ojcom rodzin, wdowom i sierotom obronę ich czci i majątku, podczas gdy obowiązkiem jest państwa ułatwiać znajomość i opiekę praw. Sprawiedliwość zaś nawet względem najsłabszego, jest potrzebną i dla zwycięzcy, jeżeli chce budować trwale na przyszłość. Ostatni z Polaków zabierał głos hr. Kwilecki, przemawiając mniéj więcéj w następujący sposób: Dla Szlezwiku i Holsztynu a w części dla Alzacyi i Lotaryngii, ustawa ta może być usprawiedliwioną (?) zdobyliście te prowincye krwią i żelazem i dla tego możecie im narzucać używanie języka niemieckiego. Natomiast nasz kraj nie został zdobytym, lecz otrzymaliście go na podstawie traktatów międzynarodowych i to obowiązując się wyraźnie nasz język ojczysty zachowywać i szanować, co potwierdzonem zostało przyrzeczeniem królewskiem, które obecnie łamiecie. Pan Kohleis tłómaczy złamanie królewskiego słowa zrządzeniem bożem; o ile mi się zdaje, nadużył on imienia boskiego w wysokim stopniu. Wykonanie ustawy dotknęłoby najboleśniéj uboższe klasy, na które w ten sposób nałożono nowy podatek; nie umiejących po niemiecku, zmusi ona do wyszukiwania pobocznych doradców, którzy za pieniądze będą pisali podania po niemiecku.

Wczoraj zaszła w parlamencie żywa utarczka między ks. Bismarkiem a p. Windthorstem posłem należącym do centrum, który charakteryzując stosunki Alzacyi i Lotaryngi, nie oszczędzał kanclerza, mówiąc mu prawdę bez ogródki. Wrażenie, jakie mowa Dra Windthorsta na słuchaczów wywarła, było widocznem a objawiło się najdobitniéj na kanclerzu, który słysząc wymierzone przeciw sobie słowa, uspokoić się nie mógł. Przyszedłszy do głosu, odpowiedział ks. Bismark p. Windthorstowi osobistemi zaczepkami, a mówiąc o zakonach wypowiedział w gniewie, że raczéj woli wyrzec się nauki, jak żeby ją mieli udzielać Łazarzyści.

W tutejszych kołach dyplomatycznych obiega wieść, że podczas pobytu Cesarza Wilhelma w Wiedniu ma przyjść do skutku porozumienie się między Prusami a królem Jerzym hanowerskim, w czem zamierza pośredniczyć Cesarz austryacki. O sposobie i warunkach, na jakich ma nastąpić ugoda, nie słychać nic dotychczas.

Rzym 14 maja.

Jesteśmy jeszcze w ciągłej niepewności. Ministeryum walczy z lewicą, ale nie jest jeszcze pewne zupełnego zwycięstwa. Wprawdzie sceny niedzielne dodały mu nieco siły, a energiczne wystąpienie p. Lanzy pociągnęło nieco ku jego obozowi tę część prawicy, co się chwiać poczęła, ale mu pewności utrzymania nie dało. O ile znam położenie rzeczy i o ile wprawy nabyłem do śledzenia za intrygami parlamentarnemi a wyciągania z nich na przyszłość wniosków, zdaje mi się, że ministeryum w tej chwili nie upadnie, a przynajmniej przeprowadzi swój projekt prawa. Tylko że zrobi ustępstwa, niby to nie wielkie, niby to nie znaczne, ale do gruntu zmieniające, samo prawo o zakonach. Dopóki statut domy jeneralne uznaje, dopóty istnienia samych korporacyj duchownych *ipso facto* uznawać musi i o to głównie chodzi tym czterdziestu posłom, których głos stanowić ma o nowem prawie. Oni nie sprzeciwiają się utrzymaniu domów jeneralnych, nawet zachowaniu domów i dochodów, byleby to nie było przez prawo wypowiedziane. Wszystkie ustępstwa gotowi są uczynić *de facto*, byleby *de jure* takowe żadnego nie mogły mieć za sobą uznania. Skończy się na tem że ministerstwo chcąc się utrzymać zrobi ze swej strony ustępstwo tym czterdziestu „dyssydentom“, jak ich nazywają, którzy wotować będą za projektem. Tylko w drugim artykule prawa, zamiast uznania domów jeneralnych, Izba wyznaczy pensye dla przełożonych głównych zakonow, którą dołączy do pensyi wyznaczonej Papieżowi prawem rękojmi. Naprzód wszyscy wiedzą, że grosza jednego Papież od rządu nie przyjmie, a tym sposobem zniesienie zakonów nic go nawet kosztować nie będzie. Uwagę zwrócić potrzeba nie na to, czy domy jeneralne zostaną lub nie, bo dawno pisałem, że w zasadzie kassata ich postanowioną została tak dobrze przez ministeryum, jak i opozycyę, ale na usposobienie Izby, która czterdziestu głosami ma decydować, czy można w Rzymie zostawić kilkunastu jenerałów domów zakonnych, którzy mają przecie takie same jak cały naród prawa obywatelskie. Lewica, której do większości tak mało brakuje, dziśby już była gotową wydać edykt zabraniający pobytu duchownym w kraju, którego wedle jej własnego uznania, ogromna większość jest katolicka. Mowy Bilia, Ruspoli, Ferrari, Mancini, Cairoli dały nam tego jasne dowody; ci panowie wcale się z tem zresztą nie kryją, a ci wszyscy niemal są kandydatami do ministerstwa. Jeśli więc jutro lewica dwadzieścia głosów pozyska, znajdziemy się wobec otwartego prześladowania kościoła, i panującej już na dobre, że tak powiem urzędownie, demagogii.

To też czuć w Rzymie postrach. W czasie manifestacyi niedzielnej była chwila prawdziwego popłochu. Wszyscy wiedzą, że jeżeli ministeryum przeprowadzi nawet prawo o zakonach, będzie musiało upaść na prawie finansowem, które forytuje Sella. Mówią wprawdzie o rozwiązaniu Izby, ale to krok tak hardy, że nie wierzą, by się korona nań zgodziła. Po wyborach w Paryżu i Lyonie, po rezultacie elektoralnym w Hiszpanii, nie można wiedzieć co wydałyby urny na półwyspie. To pewna, że daleko prędzej republikę, niżeli nowe siły monarchii. Garibaldi temi dniami taki list gwałtowny przeciw monarchii pisał do swego przyjaciela jenerała Riboli, że tylko bojaźliwy rząd tutejszy może pozwolić na jego ogłoszenie. Jest to po prostu wezwanie do buntu tak wyraźne, że były dyktator mógł być śmiało sądem wojennym skazany zań na śmierć. Z taką pogardą wyraża się o monarchii sabaudzkiej, że król *galantuomo* musi być nieco zadziwiony tą zmianą uczuć dawnego swego wielbiciela i przyjaciela. Nowe ministeryum z prawicy jest prawie niemożebne przy dzisiejszym stanie rzeczy, przyjdzie więc zapewne p. Ratazzi, minister Mentany, jak go nazywają, ale ponieważ jest bardzo cierpiący, będzie więc miał za plecami swych przyjaciół z lewicy, którzy powoli przyjdą do władzy. Od roku położenie się bardzo zmieniło. Przed kilku miesiącami mówiono jeszcze o możliwem ministerstwie Menabrea, dzisiaj oznacza on już tak wsteczne i klerykalne (dla opozycyi Menabrea jest już nawet klerykalny)zasady, że opuścił prawie polityczną działalność, i w tej chwili ważnej wyjechał na koronacyę do Sztokolmu, widząc że się nie może spodziewać teki ministeryalnej.

Rząd zmniejsza o ile możności znaczenie wypadków niedzielnych, zaprzecza ogłoszeniom dzienników, a daje oficyalne opisanie takie, jakby tu chodziło o koncert, lub świąteczną przechadzkę. Tymczasem w rzeczywistości demonstracya była ważniejszą, niżeli wszystkie te, które dotąd widziałem, a widziałem ich nie mało. W kwirynale podobno srożą się na księcia Caetani Sermonetta, który szedł przez całe Corso na czele ludu prowadzony tryumfalnie, ale *Capitale* słusznie bardzo powiedziała, że kiedy król mógł uroczyście i oficyalnie przyjmować księcia Caetani kiedy ten wiózł do Florencyi rezultat sławnego plebiscytu rzymskiego, to nie miał prawa wojskiem mu drogę zastawiać kiedy szedł do Kwirynału przedstawić życzenia tego samego ludu. Kiedy się uznaje wszechwładzę ludu, to go słuchać trzeba, nie ma na to rady, *Capitale* jest w swojem prawie. Ale to nie dowodzi, nawet w kraju wolności jakiem jest królestwo, by się za to nie pokutowało. *La Capitale* w przeciągu trzech dni była pięć razy sekwestrowaną, a jej właściciel słynny w Rzymie p. Sonzonio i dwaj redaktorowie Luciani i drugi którego nie pamiętam nazwiska w tej chwili, aresztowani za podburzanie ludu i osadzeni w więzieniu. Natychmiast deputowani Mussi, Bilia i Mazzolani objęli redakcyę *Capitale*. I to jeszcze dowodzi usposobienia Izby, kiedy przedstawiciele kraju śmią stawać w obronie tak obydnego indywiduum jak p. Sonzonio, i brać na siebie odpowiedzialność za dziennik, dla którego prawdziwie trudno znaleść słów obrzydzenia i pogardy.

W niedzielę nie obeszło się naturalnie bez napaści na duchownych. Kardynał Bazili miał potłuczone w karecie okna, sam opluty i zelżony. Tłum poznał powóz kardynała Berardi, którego w nim szczęściem nie było, i kamieniami go bombardował. Po drodze napadano na przechodzących księży, kilku silnie pobito, dwóch braciszków przechodzących przypadkowo, pokrwawiono bardzo silnie. To wszystko są dowody tej wolności kościoła, o której p. Visconti Venosta z takiem przekonaniem zapewnia dyplomatów przebywających w Rzymie. Ci chociaż gorąco nie lubiący Watykanu, byli w tych dniach w popłochu. Król podobno wrażliwy na manifestacye ludowe, więcej niżeliby to na żołnierza przystało, dostał gorączki i żadnego posła zagranicznego widzieć nie chciał. Nie koniecznie kontent z p. Lanzy, który nie był przewidział manifestacyi i nie obwarował na czas wojskiem Kwirynału, zawezwał był podobno do siebie na poradę Ratazzego, który jest postrachem ciała dyplomatycznego. Dzisiaj u dworu obiad dla poselstwa Japońskiego, ale honory czyni książę Hubert, bo król nie opuszcza swoich pokojów. Japończycy w niedzielę wybrali się dwoma powozami na Pincio dla przypatrzenia się towarzystwu rzymskiemu. Tymczasem spotkali manifestacyę antirządową, popłoch ogólny w mieści, uciekające doróżki, zamykające się sklepy, i ani jednego ekwipażu arystokracyi. Zadziwienia było nie mało, a *Fanfulla* powiada, że tym poczciwym ambasadorom wytłumaczono, że to jest zwyczaj narodowy we Włoszech obchodzenia w ten sposób niedzieli.

Zakończę jeszcze jednym skandalikiem, chociaż położenie rzeczy poważniejszych uwag wymaga, ale ten maluje ludzi z *Consorterio*. Minghetti ma wielką ochotę zostać ministrem, tymczasem na nieszczęście poszedł w niedzielę na spacer i niepotrzebnie spotkał tłum manifestacyjny, który go poznał, i okrywszy go wyrażeniami, jakich mi nie wolno tu przytoczyć,wziął się do pięści i kijów, by deputowanemu z prawicy wymowniej swe przekonanie wytłómaczyć. Na jego szczęście szedł on z jenerałem Cerotti deputowanym lewicy, który go nie bez szwanku jednak zaledwie obronił. Minghetti na drugi dzień uroczyście i z wielką emfazą zaprzeczył w parlamencie tej pogłosce, i nie widział, że przyjaciele znaki mu dawali, aby nie tak bardzo protestował „w imieniu prawdy“.— Cerotti bowiem napisał był list do *Opinione*, opowiadając szczegółowo wypadek, którzy już byli czytali niektórzy później nieco przybyli do Izby. Trzeba było widzieć fizyonomię Minghettego, gdy mu pokazali po zejściu z trybuny dziennik zadający przypadkowo kłam uroczystemu i tylko z miłości prawdy uczynionemu przed chwilą oświadczeniu.

N. Pan zatwierdził wybór dyrektora oddziału w krakowskiej Akademii umiejętności Dr. Józefa Dietla na wiceprezesa tej Akademii.

N. Pan polecił przenieść tymczasowego dyrektora inżynieryi w Malborghetto, majora sztabu inżynieryi Władysława Rozwadowskiego, do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

N. Pan pozwolił radcy sądu wyższego we Lwowie Bazylemu Kowalskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski papiezkiego orderu św. Grzegorza.

N. Pan zatwierdził wybory zastępców prezesów Rad powiatowych: Kajetana Eminowicza, właściciela Ludwinowa, Jaworowskiej; X. kanonika Jana Steczkowskiego, proboszcza w Jasienicy, Brzozowskiej, i Antoniego Firleja, członka wydziału powiatowego, Nowo Sądeckiej.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Biały Juliusza Chitrego v. Freyselsfeld, zastępcą prokuratora w Krakowie.

Wiedeń 18 maja. Zjazd Niemców w Cieplicach wykazał dość jaskrawo rozdwojenie w obozie niemieckim. Około 1200 reprezentantów okręgów niemieckich w Czechach przybyło w piątek do Cieplic, aby wziąć udział w obradach nad zachowaniem się w obec przeszłych wyborów bezpośrednich. Zanim jednak do samej rzeczy przystąpiono, wniósł radca miejski w Cieplicach Sigmund, aby natychmiast uchwalić rezolucyę wyrażającą wotum zaufania dla deputowanych niemieckich. Wtedy powstał Pickert ze stronnictwa młodoniemieckiego i żądał, aby głosowanie nad tą rezolucyą odłożyć do końca posiedzenia, uzasadniał zaś żądanie swoje w długiej mowie, zawierającej ostrą krytykę postępowania centralistów. Nie dano mu jednak mówić, przerywano ciągle; popierał go Dr. Knoll, obudwóch jednak formalnie zakrzyczało zgromadzenie, któremu przewodniczył Dr. Herbst. Wreszcie uchwalono tę rezolucyę, przeciw której było głosów 43. Wtedy dopiero zabrał głos Dr. Herbst. Programem Niemców czeskich, rzekł on, było zawsze wierne trzymanie się Austryi i narodowości niemieckiej, a tém samem konstytucyi, która zapewnia byt Niemcom i monarchii, nadając równocześnie wolność obywatelską, religijną i polityczną. Reforma wyborcza daje dopiero wyraz austryackiej idei państwowej; ona popiera solidarność wszystkich Niemców w Austryi, umożebnia ich wierność dotychczasowym zasadom, a zasady te nie dopuszczają, aby narodowość wyżej stała od wolności religijnej i obywatelskiej. W imie Niemców i ojczyzny odrzuca stanowisko, które ich (Niemców) polityczne przekonanie zniżyłoby do znanej zasady: lepszy knut moskiewski, niż wolność niemiecka; takie stanowisko nie da się pogodzić z ideą austryacką. Jeźli naród nasz (niemiecki) powołanym jest, aby być pierwszym w państwie, to będzie nim przez pracę, ale nie przez to, że sobie to pierwszeństwo zadekretuje; prawda ta pokazuje, że proste uchwalenie programu nie wystarcza. Różne są programy. Nasz utrzymał się przez lat 12 i wydał owoce; nie potrzebujemy więc nowego.

Następnie przemawiał Pröll z Wiednia przeciw partykularyzmowi Niemców czeskich; zapytywał, dlaczego mężowie zaufania nie przeprowadzili dawnej reformy wyborczej i domaga się nowych, doświadczonych ludzi, na którychby się spuścić można, ludzi „z czystemi rękami“. Znów go zakrzyczano, powstał zgiełk, wrzawa, aż wreszcie Dr Herbst widział się zniewolonym wziąć w obronę mowcę, który wreszcie dokończył swojej mowy. Ponownie zabierał głos Pickert. Musiał on stanowczo karcić centralistów, skoro *N. fr. Presse* oburzoną jest na niego; mowy Pickerta w całej osnowie nie znamy dotychczas. Zakończył rozprawy Herbst; w przemówieniu swojem usiłował zbić zarzuty Prölla i Pickerta. Skoro rozpoczęto obrady nad szczegółowym programem, któryśmy onegdaj podali, Pickert i jego towarzysze opuścili salę. Właściwych rozpraw nie było, bo po ustąpieniu strony przeciwnej, uchwalono natychmiast program wspomniany i t. z. rezolucyę mężów zaufania. Poczém zgromadzenie się rozeszło wśród okrzyków na cześć Herbsta.

— Wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące ustawy przez obiedwie Izby Rady państwa uchwalone, a przez N. Pana sankcyonowane: Ustawę z 27 kwietnia 1873 o postępowaniu w sprawach drobiazgowych; ustawę z tego samego dnia o postępowaniu ostrzegawczem, ustawa ta obowiązuje we wszystkich królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych z wyjątkiem Galicyi, Krakowa, Oświęcimia i Zatora, oraz Bukowiny i Dalmacyi; wreszcie ustawę z 9 kwietnia 1873 o spółkach zarobkowych i gospodarczych.

W tym samym dzienniku czytamy dzisiaj: „W celu przeprowadzenia ustawy z 27 kwietnia 1873 o organizacyi władz akademickich, rozporządził minister wyznań i oświecenia okólnikiem wystósowanym do rektorów uniwersytetów w Wiedniu, Pradze, Gradcu, Innsbrucku, Krakowie i Lwowie, aby wybory potrzebne do ukonstytuowania się nowych senatów akademickich na zasadzie przepisów tejże ustawy odbyły się natychmiast po jej prawomocności, a wynik ich aby przedłożony został do zatwierdzenia. Nowe senaty atoli i wybrani rozpoczną swe czynności w myśl § 12 tej ustawy dopiero na ośm dni przed przyszłym rokiem szkolnym; aż do tej chwili urzędować będą dotychczasowe senaty.

Druga część okólnika zawiera przepisy przejściowe co do zniesienia tak zwanych kolegiów doktorskich na uniwersytecie w Wiedniu i w Pradze.

Prusy.

Projekt ustawy uchwalony właśnie w Izbie panów, a skierowany ostrzem swem głównie przeciw Polakom berłu pruskiemu podwładnym, bo zakazujący używania wszelkiego innego języka w korespondencyach z władzami, prócz niemieckiego, brzmi:

§ 1. Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa. Korespondowanie z władzami temi dozwolonem jest w niemieckim wyłącznie języku. Książki kościelne muszą być prowadzone w języku niemieckim.

§ 2. Przez lat 10 od wejścia w życie tej ustawy może na mocy królewskiego rozporządzenia używanym być w pewnych powiatach monarchii inny język obok niemieckiego, a to przy ustnych naradach nadzorców szkolnych, reprezentantów gmin i powiatów. Na tenże przeciąg lat może na mocy rozporządzenia rejencyi obwodu dozwolonem być duchownym nieumiejącym po niemiecku, prowadzenie ksiąg kościelnych w innym języku.

§ 3. Jeżeli sąd ma do czynienia z osobą nie umiejącą po niemiecku, w takim razie należy przybrać przysięgłego tłumacza. Protokół ma być spisanym po niemiecku i dotyczącej osobie, która ma go podpisać, przez tłumacza w zrozumiałym jej języku odczytanym. Drugiego protokółu w innym języku nie wolno spisywać.

§ 4. Przysięgę składa tłumacz raz na zawsze lub też przed każdym urzędowym aktem, a mianowicie, że tłumaczenie, do którego został powołanym, wykona bezstronnie i sumiennie. Jeżeli tłumaczem jest urzędnik, to przysięga jego jako urzędnika starczy za przysięgę tłumacza.

§ 5. Przy sprawach spornych i czynnościach sądowych dobrej woli, mogą strony zwolnić tłumacza od przysięgi. Zwolnienie to od przysięgi musi być zapisanem w protokóle.

§ 6. Jeżeli urzędnicy biorący udział w czynności sądowej, mogą się porozumieć z osobami nieumiejącemi po niemiecku w ich języku, w takim razie nie potrzeba tłumacza: protokół może być w takim razie spisanym również w obcym języku i następnie w razie potrzeby przetłumaczonym na język niemiecki, jeżeli protokół ten nie odnosi się do sesyi sądowej.

§ 7. Jeżeli w czynności, na mocy § 6 bez tłumacza odbytej, bierze udział osoba nie znająca obcego języka, tylko język niemiecki, należy jej cały przebieg czynności odbytej w obcym języku, na niemiecki język przetłumaczyć, a protokół spisać tylko po niemiecku.

§ 8. Jeżeli w sądzie przysięgłych, albo przy czynności sądowej zasiada ławnik nieumiejący po niemiecku, w takim razie należy zawsze przybrać przysięgłego tłumacza.

§ 9. W §§ 3 do 7 wymienione rozporządzenia, odnoszące się do sądów, znajdą odpowiednie zastosowanie do władz administracyjnych, jeżeli te odbywają ustną czynność z osobą prywatną.

§ 10. Wykroczenia przeciw tej ustawie karane będą w drodze dyscyplinarnej. Jeżeli wykraczająca przeciw tej ustawie osoba nie podlega dyscyplinarnej władzy państwa, w takim razie może sąd lub urząd administracyjny nałożyć na nią karę aż do 20 talarów.

§ 11. Wszystkie przeciwne temu prawu przepisy znoszą się. Znoszą się mianowicie: 1) Przepisy ogólnej ordynacyi sądowej część I tyt. 10 §§ 213—215; część II tyt. 2 §§ 37—39; §§ 75, 87, i 422 dodatku, jako i prawo z 26 stycznia 1857. (Zbiór praw str. 64). 2) §§ 58—64 i 329 ordynacyi kryminalnej z 11 grudnia 1805, drugi ustęp art. 27 prawa z 3 maja 1852 (Zbiór praw str. 209), jako i drugi ustęp §§ 144 i 148 procesu karnego z 25 czerwca 1867 (Zbiór praw str. 933). 3) Wszystkie przepisy dotyczące używania języka polskiego w prowincyi Poznańskiej włącznie rozporządzenia dotyczącego tłómaczenia praw na język polski z 20 lipca 1816 (Zbiór praw str. 204). 4) Rozporządzenie z 11 maja 1843 (Zbiór praw str. 183), odnoszące się do czynności sądowych z Wendami. 5) Najwyższe rozporządzenie z 13 kwietnia 1867 (Zbiór praw na 1868 str. 267), dotyczące tłómaczenia na język duński Zbioru praw. Przepisy tego prawa wchodzą w miejsce ogólnego prawa krajowego część I tyt. 5. §§ 180—183 i tyt. 12 §§ 125—130 i 132, jako i §§ 31 i 32 dodatku. Przepisy w pierwszych dwóch ustępach § 3 tego prawa należy intepretować w myśl § 139 tyt. 12 część I ogólnego prawa krajowego, jeżeli nie zachodzą wyjątki odnoszące się do §§ 5 i 6.

§. 12. Powyższa ustawa nie odnosi się do 1) przepisów dotyczących czytania artykułów wojennych wojskowym nie umiejącym po niemiecku, w ojczystym ich języku, 2) przepisów o obsadzaniu w urzędach tłómaczy, o nieprzyjmowaniu ich do służby i ich zdolnościach w pewnym języku, 3) przepisów odnoszących się do tłomaczeń dokumentów, 4) przepisów dotyczących postępowania notaryuszów. Natomiast § 34 prawa o postępowaniu przy aktach notaryalnych z 15 czerwca 1845 (Zbiór praw str. 487 znosi się. Jeżeli pod nr. 3 i 4 wymienione przepisy wymagają przysięgi tłómaczy, ma być ona wykonaną podług § 4 tego prawa.

§ 13. Tłómacze, którzy raz na zawsze przysięgę już złożyli na mocy istniejących rozporządzeń, więcej składać jej nie potrzebują.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Autografowany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej nie mieścił w sobie oznajmienia prezydenta Dietla z powodu cofnięcia rezygnacyi, wymienia je atoli okólnik wzywający członków Rady na dzisiejsze posiedzenie.

— Dziś o godz. 2ej dany jest przez grono obywateli tutejszych i wielbicieli dzieł artystycznych p. Jana Matejki obiad na cześć jego w wielkiej sali hotelu Saskiego, a to dla objawienia mu podziękowania, iż odmówił przyjęcia ofiarowanej mu w Pradze godności dyrektora Akademii sztuk pięknych i lubo miasto rodzinne nie jest mu w stanie takiej ofiarować posady ani też stać nas już dziś na Akademię, wszelako p. Matejko poprzestanie na skromnem przewodnictwie szkoły malarskiej, w której początkowych sił swoich próbował, a której jest zaszczytem i chlubą. Pod jego kierunkiem i wpływem szkoła krakowska, mamy nadzieję, stanie w szeregu tych wielkich szkół europejskich, którym mistrze dali początek lub popęd i charakter właściwy, a nie wątpimy, że uzyska pod takim przewodem i nazwę i charakter Akademii.

W tym celu odbyła się wczoraj narada u prezydenta Dietla, na której zapadło, aby utworzyć komitet w sprawie Akademii sztuk pięknych i wysłać deputacyę do Wiednia.

Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych upoważniła swego wiceprezesa hr. Henryka Wodzickiego, aby w imieniu Towarzystwa wziął udział w usiłowaniach czynić się mających, w celu uzyskania od rządu mianowania p. Jana Matejki Dyrektorem szkoły malarstwa w Krakowie, w celu dalej uzyskania szybkiego przeobrażenia tej szkoły stósownie do dzisiejszych wymagań sztuki.

Obiad dzisiejszy ma przeto inaugurować te kroki a zarazem dać dowód p. Matejce, iż obywatelstwo tutejsze sympatyami swemi wtóruje jego chwale.

Dowiadujemy się, że młodzież zbiera się dziś wieczór w zamiarze wyprawienia p. Matejce serenady z pochodniami.

Dochodzi nas właśnie odpis listu p. Matejki do adwokata Schaefera w Pradze, z odmową przyjęcia ofiarowanej mu godności dyrektora. Żałujemy, że odbieramy go za późno, aby go dziś umieścić; uczynimy to jutro.

— Wczoraj rano przejechali tędy ze Lwowa do Wiednia: minister rolnictwa Chlumecki, jenerał Mengen i dyrektor ruchu kolei galicyjskiej Ursprung; pierwsi dwaj zwiedzali stadniny skarbowe na Bukowinie.

— Powietrze zaczęło się w sobotę ocieplać, a wczoraj był już jakby dzień wiosenny. Po południu jednak zachmurzyło się i deszcz przeszkodził liczniejszemu zebraniu się publiczności w ogrodzie strzeleckim na koncercie wojskowym; odważniejsi, co mniej na posępne niebo zważali, wysłuchali koncertu pod dachem werandy.

— W sali redutowej miał wczoraj po południu p. N. F. Żaba odczyt: „o wykładzie historyi w zastosowniu do jego metody“. Był to dalszy ciąg odczytów poprzednich p. Żaby o swojej metodzie, w którym wykazawszy jej praktyczność przez egzaminowanie chłopczyka, opowiedział krótko i pobieżnie historyę kilkudziesięciu lat przed Chrystusem i po Chrystusie, przyczem ważniejsze fakta wskazywał na kratkowanej mapce. Dla pojęcia metody p. Żaby potrzeba wiedzieć, jakie znaczenie ma ten lub ów znak w kratce zamieszczony, a tem samem, jaki jest system tych znaków itp. Odczyt więc p. Żaby, przystępny był głównie dla tych, co znają już jego metodę.

— Według rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z d. 12 maja rozpoczną się tegoroczne ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich w następującym porządku: W gimnazyum Ś. Anny w Krakowie 3go czerwca, (dziś rozpoczął się egzamin pisemny); w gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie 1go czerwca; w gimnazyum w Tarnowie 23 czerwca; w gimnazyum w Rzeszowie 27 czerwca; w gimnazyum drugiem we Lwowie 3 lipca; w wyższej szkole realnej we Lwowie 10 lipca; w gimnazyum akademickiem we Lwowie 21 czerwca; w gimnazyum w Samborze 30 czerwca; w gimnazyum realnem w Drohobyczu 4 lipca; w gimnazyum w Przemyślu 10 lipca; w gimnazyum w Tarnopolu 16 czerwca; w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 23 czerwca; w gimnazyum w Brzeżanach 30 czerwca; w gimnazyum w Stanisławowie 7 lipca; w gimnazyum w Nowym Sączu 30go czerwca.

— W sobotę wieczorem 15-letni Wincenty Solarz murarczyk, zamieszkały na Kleparzu pod L. 130 przy ojczymie Wojciechu Migdale wyrobniku murarskim, po wieczerzy zaczął narzekać na ból głowy i wyszedłszy do sieni upadł i niebawem żyć przestał. Ciało jego wzięto dla zbadania przyczyny śmierci.

— Dziś rano Jan Raczyński subjekt chirurgiczny pobił i skaleczył ucznia handlowego Stanisława Karlińskiego.

— W styczniu przebył Dr Karol Libelt niebezpieczną chorobę, której skutkiem było obecne zagrożenie utratą wzroku. Przed dwoma tygodniami zawisła na oczach ćma skłoniła go do oddania się w opiekę Dra Ryszarda Förstera, znakomitego profesora okulistyki w Wrocławiu.

Oto szczegóły z listu pisanego przedwczoraj z Wrocławia, który mieliśmy sposobność czytać:

„Ponieważ część siatki ocznej *(retina)* jest zbezwładniona, chodziło więc o rozszerzenie źrenicy. W poniedziałek tedy (16go b. m.) zabrał się prof. Förster do operacyi. Obcięto tęczę *(iris)* w około; co się stało w niespełna minutę, nader szczęśliwie, chociaż z wielkim bólem. Od poniedziałku aż do czwartku leżał Libelt w ciemnym pokoju z zasłoniętemi oczyma, karmiony tylko kleikiem i mlekiem. W piątek mógł już zjeść nieco gołębiego mięsa — do pokoju wpuszczono trochę stłumionego światła; nam zaś zaniepokojonym o stan zdrowia jego, pozwolono odwiedzić chorego. Jest swobodny, a dobrej myśli; ufay, że mu jeszcze wolno będzie oglądać świat boży. Cieszymy się nadzieją, że już ociemnienie nie zagraża, że choć się obezwładniona część retiny nie da ożywić, jednak zapobieżono stanowczo szerzeniu się dalszemu niemocy wzroku.“

— D. 11 czerwca odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej Podhajeckiej i Rady Dąbrowskiej z większej własności.

— Dr Stanisław Rudrof współwłaściciel Szwajkowic, wybrany został d. 5 b. m. członkiem Rady powiatowej Czortkowskiej z większej własności.

— D. 30 kwietnia umarł w Grzędzie w powiecie Lwowskim kapelan g. kat. Joachim Czornysz. Parafia ta liczy 900 dusz; prawo patronatu wykonywa p. Jan Papius. Uposażenie 44 morgów ziemi, 12 sągów drzewa, itd. Fundusz religijny dopłaca 75 złr.

— Odkąd poszły w Austryi w niepamięć przepisy zamykania sklepów i warsztatów w niedziele i święta, bo tylko jeszcze w barbarzyńskiej Anglii obyczaj ten utrzymuje się, służba sklepowa, subjekci i uczniowie zostali pozbawieni wszelkiego wypoczynku, a tem więcej możności odetchnięcia kiedykolwiek świeżem powietrzem po za murami brudnego nieraz i wilgotnego lokalu. Gdy przepisy kościelne są lekceważone, bo wykonanie ich jest rzeczą sumienia, przeto wypadło do innych uciec się środków. W Wiedniu zmowa subjektów sklepów bławatnych i galanteryjnych zrobiła już swoje; oświadczyli, że w niedzielę i swięta nie będą pracować, i groźba ta skutkowała. Za ich przykładem idą teraz subjekci sklepów korzennych, którzy domagają się wolności w niedziele i skrócenia godzin w dni powszednie. W Wiedniu da się to zrobić, ale czyby w Krakowie udało się, gdzie każdy sklep korzenny jest zarazem szynkownią i piwiarnią, a wiele ma tylko firmę sklepu korzennego, właściwie zaś są tylko szynkowniami.

— Przeciw „centralnemu stowarzyszeniu budowlanemu“ w Wiedniu wytoczono proces o oszustwo z powodu jego upadłości. Oskarżonymi są: bar. Maurycy Sterneck, hr. Gustaw Vasquez, Józef Pimmer, Jakób Botstieber i Jan Neumann.

— Kantor giełdowy w Wiedniu pod firmą: Squaremin i Sp. na Mariahilf zniknął. Gdy w sobotę różne osoby przychodziły upomnieć się o swoje depozyta i wpłaty ratami na losy, a sklepu nie otwierano, policya sprawdziła, że właściciel i jego spólnik, ogłoszeni na giełdzie za niewypłacalnych, wynieśli się cichaczem z Wiednia.

— Na dworcu kolei w Bingen nad Renem w Hesyi, wpadły na siebie w sobotę 17go po północy dwa pociągi, jeden pospieszny, drugi próżny. Zginęli konduktor i dwóch ludzi ze służby, a wielka liczba podróżnych jest poranioną, z tych jeden ciężko.

Teatr. We wtorek dnia 20 maja: *Księżna Jerzowa*, dzieło sceniczne w 3ch aktach Aleksandra Dumasa (syna), przedstawione po raz pierwszy w teatrze Gymnase w Paryżu 2 grudnia 1871 roku.

— Dnia 17 maja pogoda; termometr od 2·2 doszedł do 14·4 R. Dnia 18 przed południem pogoda, po południu deszcz obfity z grzmotami i błyskawicą, poczem wieczorem znów deszcz; termometr od 4·4 doszedł do 16·0 R. Barometr ciągle opada; dnia 19 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 325.48, termometru 9·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 20 maja: Śgo Bernarda Seneńskiego wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Sprawa Dra Dobieszewskiego przeciw „Dziennikowi Polskiemu.“

Lwów 15 maja.

Wczorajsze posiedzenie ranne zakończyło się nic nie znaczącemi sprzeczkami pomiędzy obrońcami jednej i drugiej strony.

Po południu p. Dobieszewski zawezwany do wytłumaczenia prawdziwego znaczenia listu p. Berlinera, opowiada, iż przyjechawszy w październiku 1870 do Lwowa na mieszkanie, powziął myśl założenia domu zdrowia *(maison de santé)* na sposób zagraniczny, a szło mu przedewszystkiem o korzyść materyalną. Zwierzył się tedy kilku kolegom, a mianowicie Dwi Rożańskiemu i Dwi Opolskiemu, z których pierwszy okazał się dla projektu dość obojętnym, drugi zaś chętnie do planu przystąpił. Nie mając sposobności urzeczywistnienia swej myśli, dopiero w sierpniu 1871 na nowo ją podjął, a było to właśnie, gdy Dr Rudnicki osiedlił się we Lwowie. Plan ten p. Rudnickiemu bardzo się podobał i począł się tedy oglądać za środkami pieniężnemi dla wykonania go. Nadzieja uzyskania potrzebnych funduszów od p. Podhorskiego z Wołynia zawiodła i wykonanie planu ponownie doznało zwłoki. W r. 1872 przybrały stosunki Dra Dobieszewskiego do lekarzy głównego szpitala charakter dosyć naprężony, począł tedy myśleć o usunięciu się z posady inspektora szpitali i zajął się na nowo dawniejszym projektem. Zaproponował Dwi Głowackiemu, ażeby wspólnie z nim złożyli 6000 złr. na ten cel i tym sposobem otworzyli szpital prywatny na 12 łóżek, do czego również Dr Gębarzewski przystąpił. Poczęto tedy u rozmaitych osób dopytywać się za odpowiednim lokalem. Dr D. nadto postanowił szukać funduszów. Za pośrednictwem p. Darowskiego udał się w tym celu do p. Józefa Kolischera i prosił go o pożyczkę 3000 złr., na co mu tenże odpowiedział, że tylko o 2000 złr. wystarać mu się może. Obecny przy tej rozmowie zięć p. Kolischera, p. Berliner, oświadczył gotowość pożyczenia mu 1000 złr. bez procentu na dwa lata i przyrzekł, że dostarczy mu ich w trzech ratach. Przytem tenże zapytał, czy Dr D. nie wpływa na przeciąganie należytości, którą jako aptekarz za dostarczone do szpitala powszechnego leki z Wydziału krajowego pobierać ma. Dr Dobieszewski odrzekł, że przeciągać wypłaty tej należytości nie może, choćby nawet chciał, obiecał zaś zarazem, iż postara się wpłynąć w Wydziale rachunkowym na szybkie załatwienie wypłaty.

Gdy dnia 8 maja p. Berliner zapłacił pierwszą ratę 250 złr., nie mógł się p. Dobieszewski znowu dla zajęć urzędowych trudnić zamierzonym zakładem. Wyjechał bowiem wtedy na przejażdżkę urzędową po Galicyi, a wróciwszy, nie mógł znaleść lokalu, nie zgłaszał się przeto po drugą ratę, a tymczasem p. Berliner wyjechał ze Lwowa. O tych to pieniądzach p. Berliner w swym liście wspomina. Od tego czasu porzucił Dr D. myśl założenia domu zdrowia. Na otrzymane pieniądze wystawił p. Berlinerowi kwit.

Na zapytanie przewodniczącego, czy zwrócił oskarżyciel pierwszą otrzymaną ratę p. Berlinerowi, gdy się projekt rozbił, odpowiada; nie, gdyż ma na to czasu dwa lata.

Po kilku zapytaniach przystąpiono do przesłuchania świadków, pp. Darowskiego, Gębarzewskiego i Głowackiego.

Swiadek p. Mieczysław Darowski zeznaje, iż na prośbę p. Dobierzewskiego, gdy tenże zwierzył się mu ze swym planem założenia domu zdrowia, wprowadził go do domu p. Kolischera, od którego p. Dobieszewski spodziewał się uzyskać potrzebne zasiłki. Przy pierwszej wizycie, którą w domu Kolischera odbyli, nie było jednak mowy o pieniądzach; nie przypomina sobie również świadek, czy był tam p. Berliner. Byli wprawdzie jacyś panowie, ale tych nie prezentowano i z nimi nie mówiono.

Sąd odebrał od świadka przysięgę.

Świadek Dr Gębarzewski potwierdza tylko, że mu Dr Dobieszewski zwierzył się z planem założenia *maison de santé* i obliczył mu koszta takiego przedsiębiorstwa i że ten projekt się rozchwiał.

Świadek Dr Głowacki również potwierdza, że mu Dr Dobieszewski propozycyę podobną czynił, lecz projekt ten rozchwiał się, głównie dla braku odpowiedniego lokalu i małych szans powodzenia.

Po odebraniu przysięgi od tego świadka odroczono rozprawę do dnia następnego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Podniesienie dyskonta bankowego w Anglii na 5% i przewidziana prawie konieczność jeszcze znaczniejszego podniesienia go z obawy przed potrzebami targu niemieckiego, powszechna wysokość stopy procentowej w dyskoncie prywatnym na wszystkich targach europejskich, wzrastający brak kredytu, powszechna zniżka na wszystkich giełdach, a w Berlinie nawet nieustająca obawa o przesilenie podobne wiedeńskiemu, na giełdzie wiedeńskiej zaś ciągle trwająca bezradność nieumiejąca się dotąd zdobyć na chwycenie się najwłaściwszych środków, były znamionami charakterystycznemi ubiegłego tygodnia.

Przezorność rządu niemieckiego, który nieczekając ostatniej chwili, włożył rychło do banku pruskiego 120 milionów w gotowiznie i rozszerzył przez to w sam czas rozporządzalną rezerwę biletów bankowych, bez naruszania statutu bankowego, zapobiegła katastrofie, którąby może jednocześnie z wiedeńską była wybuchła, ale zarodu złego, leżącego w przepełnieniu targu pieniężnego nowemi emisyami radykalnie uchylić nie zdołała. Większa łatwość uchronienia się od katastrofy polega w Berlinie jedynie na szerszym kredycie, tak bankowym, jak prywatnym i na nieco rzetelniejszym walorze większej części efektów giełdowych, ale przepełnienie targu jest takie same, jak w Wiedniu, tak, że z czasem i tu będzie musiało nastąpić oczyszczenie się z niektórych niepotrzebnych i chorowitych narośli.

W Wiedniu ustanowienie kursów kompensacyjnych nie powiodło się z dwóch przyczyn: raz dla późnego wzięcia się do rzeczy, kiedy wśród powszechnego zamętu brakło już wszelkich podstaw, na którychby je oprzeć można, potém dla sprzeciwienia się temu zamiarowi kilku banków znaczniejszych, które chciały koniecznie taksować interesentów, robiąc różnicę między nabywcami, którzy jeszcze coś więcej dopłacić mogą, a zupełnymi insolwentami. Że zaś co do ostatnich rzecz sama przez się była już poniekąd rozstrzygniętą, bo widocznie wszystko straciwszy darmo nabytą wartość oddać muszą bankom trzymającym ją w zastawie, a rzeczywiście tylko o ulgę dla pierwszych chodziło, więc z małemi wyjątkami rzecz spełzła na niczem. Przyszło do kilku dobrowolnych ugód, ale do radykalnego użycia powszechnego zastosowania obmyślonego środka nie przyszło. Nie uwydatniła się mianowicie ta strona przyjętej zasady, która część strat z ogólnej katastrofy pochodzących nałożyć miała na banki ułatwiające prolongacyami grę giełdową. Prawie wszystkie banki proklamowały głośno tę zasadę humanitarną częściowego ochronienia ofiar zabiegów konsorcyalnych, żeby przez to przyśpieszyć decycyę rządową co do zawieszenia aktu bankowego, większa część jednak tych instytucyj w sztucznej zwyżce pracujących i mających za to ponieść odpowiednią stratę, usunęła się następnie od wykonania ogłoszonych poprzednio zamiarów. Skutkiem tego zamierzone polepszenie ogólnej sytuacyi ani na krok nie postąpiło i zabiło do reszty ufność, którą zawieszenie aktu bankowego w połączeniu z gotowością banków do słusznych ustępstw na rzecz uwiedzionych ofiar, na nowo miało obudzić.

Stan rzeczy pozostał więc nierozstrzygnięty. Nie ma też innej rady, jak zlikwidowanie instytucyj na fikcyjnej wartości opartych i łączenie się pewnej liczby słabych przedsiębiorstw w silniejsze całości ze stosowną redukcyą liczby ich akcyj. Do tego robią się przygotowania, ale nader powolnie, bo niewygasła jeszcze chętka przywrócenia dawnego gospodarstwa giełdowego za pomocą nowej emisyi asygnat banku narodowego.

Likwidacye i „fuzye“ (jak tu jednoczenia się kilku słabych instytucyj, w jednę silniejszą nazywają), przedsięwzięte na odpowiednią skalę, mogą się jedynie przyczynić do rozjaśnienia obecnej sytuacyi. One tylko sprowadzić mogą kurs akcyj odpowiedni wewnętrznej ich wartości, zabić grę giełdową i zmusić przez to banki wiedeńskie do szukania zysków w udzielaniu pożyczek pracy produkcyjnej. Nie uratuje się przez to podupadłych nieostrożnych spekulantów giełdowych, ale wprowadzi się pracę narodową na drogę produkcyjnych usiłowań, które w takim razie w krótkim czasie zachwiany dobrobyt państwa podnieść znów zdołają. Wstręt do tej radykalnej, ale zbawiennej kuracyi podniecają koła centralistyczne, których zabiegi, dążące do wiecznego zwracania wszystkich kapitałów ku Wiedniowi stałyby się w takim razie niemożebnemi. Kapitały płynąćby owszem musiały wszystkiemi kanałami z Wiednia do miejsc właściwie handlowych, do ognisk przemysłu i do rolnictwa, z których dwa pierwsze są przeważnie prowincyonalnemi, a ostatnie oczywiście wyłącznie sielskiem. Jedyna więc rada zbawienna, jaka pozostaje, nie może przypadać do smaku centralistom, i jeśli przezorność rządowa nie znajdzie sposobu ukrócenia zabiegów centralistycznych, które dziś po skompromitowaniu się na polu finansowem, w cichości nurtują i pozwoli znów na podjęcie dawnej bezpłodnej gry giełdowej na wartościach fikcyjnych opartej, to po wysileniach angażujących teraz wszystkie możliwe zasoby finansowe w kierunku anti-produkcyjnym doczekać się możemy drugiej katastrofy wówczas już nieuleczalnej.

O kursach nie wspominamy wcale. Gdzie nie ma regularnych czynności giełdowych, tam właściwie nie ma kursów. Wypadki dorywczych tranzakcyj z braku pieniędzy zawieranyh za takie poczytanemi być nie mogą. W zachodzących luźnych czynnościach giełdowych wybija się tylko jedno piętno, chociaż dotąd nie dosyć wydatnie, które nam z radością witać wypada. Przedmiotem pokupu są przeważnie papiery lokacyjne. Zwrot w tym kierunku musi się odbyć w sposób stanowczy, a wtenczas dopiero o dobrem usposobieniu giełdy i o racyonalnie uregulowanych kursach mówić będzie można.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 maja.

Posady: Adjunkta sądu pow. w Gorlicach (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Kętach 9 czerwca licyt. egzek. realn. N. 120 w Buławicach.— W sądzie obw. w Przemyślu 23go czerwca relicyt. dóbr Łocznia z przyległościami.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski wszystkich, którzyby mieli jakąkolwiek wiadomość o życiu lub okolicznościach śmierci Jana Tomkowicza, syna Apoloniusza i Maryi Tomkowiczów, który uczestnicząc w powstaniu r. 1863, należał jako dowódzca jednego plutonu do oddziału Rochebruna i zginąć miał 17go lutego pod Miechowem. Wiadomość udzielić należy sądowi lub kuratorowi Drowi Korczyńskiemu

Przyjechali do Krakowa od 17go do 19go maja.

HOTEL POLLERA: Hugo Polonz kupiec z Gorlic, H. Tinendorfen kupiec z Katowic, Emil Ritsch kupiec z Pragi, Herman Koetlich administrator z Jarosławia, Henryk Chostowski akademik z Poznania, Panis Gundlasch artysta z Wiednia, Herman Luddeke z Neuburg, Józef Ochl porucznik z Opawy, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, Stanisław Białobrzeski z Kawęcin, August Knieczowski budowniczy z Jaworznia, Seweryn Dziemborowicz cukiernik z Wrocławia, Karol Markel kapitan z Wiednia, Franciszek H lm kupiec z Sangeberg, Franciszek Puschner kupiec z Tyss, Gustaw Krintler kupiec z Bregencyi, Emil Hirschberg kupiec z Bamberg, Ludwik Silberman kupiec z Mysłowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 maja. *Semaine financière* donosi, że najbliższa spłata 250 milionów wynagrodzenia kosztów wojennych nastąpi w złocie, aby targowi pieniężnemu niemieckiemu przyjść w pomoc.

Paryż 17 maja wieczór. Stan przesilenia ministeryalnego ten sam co dziś rano; tylko pewnem jest mianowanie Periera, ustępują jedynie Goulard i Simon. Dziś zebrał się prawy środek pod przewodem ks. Broglie w Wersalu. Wielu członków wyraziło się, że zgromadzenie narodowe musi energicznie działać, aby Francyę uwolnić od niebezpieczeństwa radykalizmu. Komitet zgromadzenia otrzymał polecenie wyszukania właściwych środków. Wczoraj wieczór zgromadzili się reprezentanci dzienników konserwatywnych dla porozumienia się nad wyborami powszechnemi. Nie przyszło jednak do porozumienia się. Don Carlos w liście do Dorregaraya winszuje mu zwycięztwa pod Port Eraul i zapowiada osobiste wkrótce objęcie dowództwa przez siebie.

Rzym 17 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się dalej rozprawy nad ustawą o korporacyach religijnych. Prezes ministrów Lanza oświadczył, że ministerym, aby uchylić wszelką niepewność co do wyjątków mających być zrobionemi w projekcie, utrzymuje te wyjątki, wszelako zamierza takie przyjąć zmiany, które zdolne są wyjaśnić rozporządzenia objęte ustawą i zamiary rządu uczynić zrozumialszemi. Poczem uchwalono pierwszą część art. 1go, który określa zasadniczo wyjątki; druga część tego artykułu została w tem brzmieniu przyjętą, iż ustawy o klasztorach mają się także rozciągać na Rzym; głosowało za tym ustępem 385 deputowanych, przeciw niemu 3, a wstrzymało się od głosowania 15. Przystąpiono do art. 2go. Kilku deputowanych wniosło poprawki. Ricasoli także wniósł poprawkę, aby wypłacać corocznie Stolicy Apostolskiej 400.000 franków na utrzymanie jenerałów i jlnych prokuratorów zakonów. Jak długo Stolica Ś. nie będzie tą sumą rozporządzać, administrowanie nią powierzone ma być jenerałom zakonnym, przy wskazaniu im koniecznych miejsc pobytu na mieszkanie i biura. Ricasoli oddaje pochwały ministerstwu, które urzeczywistnia i wykonywa program narodowy. Lanza oświadcza, iż przystaje na poprawkę Ricasolego, która też 220 głosami przeciw 193 przyjętą została. W końcu uchwalono cały artykuł.

Rzym 17 maja. *Italie* donosi: Papież przyjmował dziś wiele osób. Jutro nastąpi wielkie przyjęcie w Watykanie. Z powodu urodzin Papieża nadesłano powinszowania od wszystkich monarchów. Thiers przesłał je w własnoręcznym liście. — Ministerium zarządziło jako środek ostrożności wzmocnienie załogi tutejszej; przybyło już pięć batalionów, a pięć innych jest spodziewanych.

Florencya 17 maja. Policya zdarła dziś w nocy trzy plakaty; jeden z nich pochodził od komitetu klerykalnego, zapraszający do pielgrzymki do Impruntes, dwa inne wyszły z komitetu rewolucyjnego: jeden z nich zagrażał pielgrzymom, gdy d ugi znieważał rząd monarchiczny i żądał surowszych środków przeciw klerykałom. Cztery osoby uwięziono.

Perpignan 17 maja. Dziennik *Le Drapeau français* pisze: Don Carlos zapewne 14go w nocy stanie na ziemi hiszpańskiej w Nawarze i obejmie dowództwo nad armią królewską liczącą 15,000 ludzi, aby zwyciężyć albo zginąć. Między Don Carlosem a wieloma bankierami angielskimi zawartą została umowa o pożyczkę 400 milionów realów (100 mil. franków). Don Carlos przyrzekł jenerałowi Ollo godność marszałka, a Dorregaray stopień jenerał-porucznika.

Londyn 17 maja. W izbie niższej wniósł Miall rezolucyę o zniesienie kościoła protestanckiego w Anglii. Przeciw rezolucyi mówił Gladstone; odrzucono ją 356 głosami przeciw 61.

Konstantynopol 17 maja. Spadek papierów tureckich sprowadził tu tylko jedną upadłość na 4000 funtów. Poseł perski Mohsin Chan wręczył dziś sułtanowi listy uwierzytelniające; przyjmowano go z niezwykle świetnym ceremoniałem. Ziver bej wyjechał we czwartek do Jerozolimy.

Ateny 17 maja. Zawarte zostały punkta przedugodne z nowem towarzystwem kopalni w Laurion. Przedsiębiorcy otrzymają kwestyonowane żużle ołowiane, z których wydobyć można czystego metalu za 120 milionów. Sankcya Izby jest zastrzeżoną.

Najnowsze wiadomości z Wiednia przynosi nam list powyżej umieszczony, który zdaje się zapowiadać uciszenie się burzy giełdowej na dni kilka, do tego stopnia, że czynności rozpoczną się na nowo. Nie wątpimy, że rząd wszelkiemi sposobami, jakie będą w jego mocy, postara się, aby działanie giełdy inną przybrało podstawę a nie ową grę szaloną na fikcyjnych wartościach opartą, i w końcu do klęsk finansowych prowadzącą.

Dzienniki wiedeńskie z niedzieli rano są nieco pod względem zaszłej katastrofy spokojniejsze, a w każdym razie nie podają najmniejszego powodu do niepokojących pogłosek, jakie miasto nasze zwłaszcza onegdaj obiegały. Zajmują się one coraz więcej przygotowaniami do wyboru na mocy reformy wyborczej. Odcienia w stronnictwie wiernokonstytucyjnem, walka tak zwanych „starych“ i „młodych“ w stronnictwie niemieckiem, nastręcza im długie, i powiemy, nużące artykuły. *Parteitag*, zebranie zwołane w Cieplicach, miał wypaść na korzyść Niemców austryackich, narodowcy zaś niemieccy, mówiąc po prostu, stronnicy pruscy, jak n. p. Knoll, Pickert, nie mieli na tem zgromadzeniu powodzenia. Wyrazy, że Niemcy austryaccy muszą myśl państwa austryackiego i myśl wolności stawiać wyżej aniżeli myśl narodową niemiecką, inaczej bowiem wypadałoby im przyjąć program, że lepszy knut rosyjski niż wolność niemiecka — znalazły w Cieplicach liczne oklaski. Szkoda tylko, że stronnictwu niemieckiemu nie chodzi wcale o narodowość ani o wolność, tylko o siłę, jaką mają Prusy.

N. fr. Presse, która przy każdej sposobności przemawia przeciw kościołowi katolickiemu i przy każdej sposobności podnosi judaizm, ale tak zwany liberalny, a właściwie bezwyznaniowość, oznajmia dziś w artykule wstępnym, że dla niej byłoby najdogodniej znieść instytucyę papiestwa. Pojmujemy to jej życzenie, ale nie jest ono nowe. Wszakże to już Mickiewicz mówił o papieżach rosyjskim i pruskim, jako przeciwstawienie papieżowi rzymskiemu. Nie istniała jeszcze wtedy *N. fr. Presse*, i Wiedeń był jeszcze katolickim, ale też nie potrzebował się wtedy oglądać na Berlin.

Stan zdrowia Papieża znacznie się polepszył, tak iż przyjęcia odbywają się w zwykły sposób. W parlamencie włoskim toczą się już szczegółowe obrady nad ustawą klasztorną.

Deutsches Wochenblatt berliński zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników o spotkaniu się cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem w Wiedniu. Cesarz Wilhelm ma dopiero 16go czerwca przybyć do Wiednia, gdy przyjazd Cara wcześniej naznaczony. Temu ostatniemu towarzyszą Gorczakow i Adlerberg.

Dziś zbiera się zgromadzenie narodowe francuskie, a pojutrze konstytuanta hiszpańska. Jedno i drugie inaugurowane będzie reformami konstytucyi i częściową zmianą gabinetów. Thiers wzmocni się u republikanów przybraniem Periera w miejsce Goularda, natomiast zaspokoi konserwatystów dymisyą Juliusza Simona, który raził katolików wszystkich odcieni politycznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 19 maja. Cesarzowa po kilkudniowej słabości ukazała się wczoraj pierwszy raz w otwartym pojeździe na praterze i powitaną była przez tłumy ludu pełnemi zapału oznakami czci i współczucia.

Wiedeń 19 maja. *Montags-Revue* dowiaduje się, że rząd postanowił aż do ukazania się nowej ustawy o akcyach nie udzielać żadnej nowej koncesyi na założenie jakiegokolwiek Towarzystwa akcyjnego, a udzielone dotąd koncesye, które jeszcze nie weszły w wykonanie, ogłosić bez wyjątku za przepadłe i odmawiać wszelkiego kotowania papierów akcyjnych. *Montags-Revue* dowiaduje się także, że bank narodowy zacznie teraz dawać pożyczki, nietylko na papiery uprzywilejowane dotąd w tej mierze, ale także na akcye wybudowanych już kolei żelaznych, które przez rząd bądź austryacki, bądź węgierski gwarantowane zostały. Ma też być wszelki zastaw bardziej niż dotąd ułatwianym. Od soboty z podanych do lombardowania 1,600,000 złr. przyjęto w zastaw 1,460,000 złr.

Wiedeń 19 maja (pryw.). Placht, naczelnik znanego banku i spółek przedsiębiorczych na raty, ogłosił wczoraj upadłość swoją ze stanem biernym przeszło na dwa miliony złr. Poszkodowane są po większej części osoby z klas średnich. Dziś aresztowano Plachta. (Doszła nas niedawno osobliwa reklama tego przedsiębiorcy: broszura zaczyna się od Gambetty i wydaje się na pozór polityczną, a dalej występuje w niej Placht jako fenomen finansowej przedsiębiorczości i powodzenia. *Red.)*

Paryż 18 maja. *Bien public* potwierdza wiadomość o utworzeniu nowego ministerstwa z lewego środka jak następuje: Kazimierz Perier ministrem spraw wewnętrznych; hr. Rémusat, spraw zagranicznych; Dufaure, sprawiedliwości; Say, skarbu; Fourtou, wyznań; Waddington, oświaty; Berrenger, robót; Teissereuc, handlu; Cissey, wojny; Pothuau, marynarki. Prawy środek uchwalił na zebraniu swojem nie odrzucać ustaw tyczących się reformy konstytucyi, lecz tylko wnosić do nich poprawki w duchu rękojmi konserwatywnych. Zgromadzenie lewego środka wyraziło nadzieję, że nowy gabinet zażąda od zgromadzenia narodowego, aby się natychmiast oświadczyło pod względem kwestyi stanowczej formy rządu.

Paryż 19 maja. *Journal officiel* ogłasza nową listę ministrów już podaną przez *Bien public.*

Rzym 18 maja. Papież przyjmował wczoraj 200 osób. Miasto zupełnie spokojne.

Florencya 18 maja. Wczoraj wieczór 200 demonstrantów przeciągało ulicami wśród okrzyków: „precz z ministrami! precz z klasztorami!“ Gdy przybyli przed dyrekcyę policyi, straż policyjna wezwała ich do rozejścia się, poczem tłum się rozpierzchnął. Aresztowano trzech ludzi.

Bern 18 maja. Odezwa klerykalnego komitetu kantonalnego wzywa wszystkich katolików Rzymowi wiernych językiem podżegającym przeciw władzom rządowym na zgromadzenie d. 25 b. m. do Correndlina. Dosyć już protestowano, mówi odezwa, czas zatem odwołać się do ludu.

Madryt 18 maja. Konstytuanta wybierze zapewne prezesem swoim Orense, a zatwierdzi Figuerasa w dzierżeniu władzy rządowej. Zaprzeczają kategorycznie doniesieniu o układach między Hiszpanią a Niemcami z powodu odstąpienia wysp Filipińskich.

Belgrad 18 maja. Na jadących z Widdynia naznaczono 6-dzienną kwarantanę. Z Serajewa donoszą, że deszcze sprawiły tam wielkie wylewy.

Bukarest 18 maja. Całe dziennikarstwo objawia dla zmarłego księcia Kuzy gorące współczucie, ocenia jego zasługi dla Rumunii i zapewnia, że pozostanie mu w dziejach ojczyzny na wieki świetne wspomnienie.

Kursa. Wiedeń, dnia 19go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·75. — Losy z r. 1860 99·—. — Akcye banku 948.— — Akcye kredytowe 300·— — Londyn 110·— — Srebro 110 50 Dukat —·—. — Lombardy 188·— — Losy z r. 1864 140.— — Akcye franko-austr. 105·— — Napoleondor 8·79. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147·— — Akcye kolei północno-wsch. —·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 103·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 180·— — Akcye anglo-banku 206·— Akcye kolei rządowej 329·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 250·— — Akcye banku budowy 155·— — Akcye kolei wschodn. —·— — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 178· — Losy tureckie 69·50 — Losy prem. węg. 90 — Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. 162 Akcye kolei ces. Elżbiety 240·— — Akcye kolei półn. zach. 214·—.— Akcye franko-węgiersk. 69·—.— Ogólny austr. bank. 214·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja.

(Wartość kuponów do 20 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 —	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 87	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	77 50	76 25	$24\frac{3}{4}$
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 50	71 50	1 $54\frac{1}{2}$
5% „ „ „	79 50	78 50	1 93
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 $12\frac{1}{3}$
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	$31\frac{2}{3}$
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	$31\frac{2}{3}$
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— $36\frac{2}{3}$
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	95 —	93 50	1 $31\frac{2}{3}$
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł,	89 —	87 50	2 31
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	101 —	98 50	2 31
Losy prem. węg. za 1 sztukę	95 —	92 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 $54\frac{1}{2}$
„ „ hipotecz. z 200% „	279 —	274 —	3 09
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	220 —	216 —	4 $05\frac{1}{2}$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	148 —	144 —	$52\frac{3}{4}$
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 $15\frac{5}{6}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 $63\frac{1}{3}$
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 $63\frac{1}{3}$
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 $04\frac{1}{8}$
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 $87\frac{3}{4}$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	$43\frac{1}{2}$	$41\frac{1}{2}$	—

Wiedeń 16 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 25	67 —
5% „ „ „ srebr.	72 —	71 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	77 —	76 —
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 —	89 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	— —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	270 —
„ „ „ 1854	94 —	92 —
„ „ „ 1860	97 50	96 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	136 —
„ prem. pożyczki węg.	91 50	90 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	174 —	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	937 —	935 —
Zakładu kredytowego	295 —	290 —
Żeglugi parow. na Dunaju	606 —	602 —
Kolei północ. Ferdynanda	2170	2160

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	330 —	326 —
„ zachod. c. Elżbiety	232 —	230 —
„ Pardubickiej	165 —	160 —
„ Południowej	189 —	187 —
„ Galicyjskiej	217 —	215 —
„ Czerniowieckiej	146 —	144 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	134 —	132 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	164 —	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	165 —	160 —
„ Koszycko-Bogumił.	160 —	157 —
„ Siedmiogrodzkiej	165 —	160 —
„ Cisańskiej	219 —	217 —
„ wschodnio-węgierskiej	112 —	110 —
„ austryack. półn.-zach.	212 —	210 —
„ Franciszka Józefa	217 —	214 —
Banku anglo-austryackiego	202 —	198 —
„ anglo-węgierskiego	84 —	79 —
„ austryackiego ogólnego	202 —	198 —
Zakładu Kredytowego węg.	162 —	159 —
Banku franko-austryackiego	102 —	100 —
„ franko-węgierskiego	68 —	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	203 —	200 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	101 —	99 —
„ dla obrotu ogólnego	185 —	180 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	70 50	70 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	91 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	90 —	89 —
„ państwowa St. 500 fr.	131 —	130 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St 500 fr.	109 —	108 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	89 —	88 50
„ „ 100 złr. w.a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 —	— —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w.a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 —	86 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 36	5 34
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 97	8 95
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	111 25
Srebro, kupony	111 —	110 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 68

Lwów 16 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 15	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 51	1 49
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	— —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	— —
„ „ Banku hipoteczn.	88 25	— —
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	76 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 17 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	93 70	93 40
kupon „	—	1 $61\frac{1}{2}$
„ „ nowe „	93 70	93 40
kupon „	—	2 $01\frac{3}{9}$
„ likwidacyjne „	79 05	78 75
kupon „	—	1 $84\frac{4}{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	— —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Właśnie opuściła prasę książka pod tytułem:

X. Biskup Łętowski

Życiorys

według pamiętników pozostałych po nim w rękopiśmie

przez

Ludwika hr. Dębickiego.

Cena 1 złr. 25 centów

Jest do nabycia w *Administracyi* „*Czasu*" i we wszystkich księgarniach. (872-2-3)

A. Polkowski

fotograf

w Tarnowie

poleca względom łaskawych znajomych oraz dalszéj P. T. Publiczności swój nowo urządzony zakład fotograficzny. — Tarnów, ulica Hyszowska. (919-1-3)

Ktoby sobie życzył wziąść

ubogą dziewczynkę sierotę siedmioletnią z dobrej familii, **zdrową,** miłą i ugrzecznioną **za swoją,** zechce się zgłosić pod L. 11 przy ulicy Krupniczéj w mieszkaniu W. *Hegerle.* (925-1-3)

Na dowód, jak w Krakowie w Hotelu Londyskim na Stradomiu przyjeżdżające osoby przyjmują, przytaczam fakt.

Przybywszy do Krakowa 16 b. m. wieczorem, nająłem i zapłaciłem naprzód pokój w Hotelu Londyńskim. Że zaś tego samego jeszcze wieczora miałem pilny interes do załatwienia, przeto wyszedłem do miasta, zostawiwszy klucz od pokoju w hotelu. Wróciwszy po kilku godzinach do hotelu z wielkiem mojem zadziwieniem dowiaduję się, iż pokój mój jest już przez inną osobę zajęty; zmuszony więc byłem w tak późnej porze szukać dla siebie innego noclegu, pominąwszy i tę okoliczność, że pokój przezemnie naprzód był zapłaconym. Podając to zdarzenie do wiadomości podróżnych, wzywam zarazem Zarząd hotelu Londyńskiego, aby bezprawnie pobraną odemnie kwotę 80 c. złożył na rzecz ubogich. (962) *Franciszek Poozi.*

Lekarz zębów i dentysta
magister Adolf Lehrer

z Wiednia, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne zęby i całe szczęki tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą. Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. Mieszka w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiéj pod L. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu p. Kaczmarskiego. (966-1-)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-22-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Główna wygrana

250,000 złr.

Najniższa wygrana **175** złr.

D. 3go Czerwca 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd c. k. austryacki utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **250,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse (927-1-) Friedbergerstrasse 41.

Ekonoma

poszukuje się od Ś. Jana r. b. — na ordynaryę — nie więcéj jak 40 lat wieku mającego. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** ostatnia poczta „Czermin". (922-1-3)

Obrazy olejne i akwarele

(ze zbioru hr. Skorupki)

z wolnéj ręki nabyć można. Plac Szczepański Nr. 240 od godz. 11éj do 2éj. *Ballestra, Castiglione, Salvador Rosa, Van Dyk, Van Ostade, Lang, Michałowski, H. Vernet, Comba, Gavarni, Peham, Russo, Kostrzewski, Pilatti, Leopolski* itd. itd. (889-6-6)

Dr. B. Karmin

wykonywać będzie jak przeszłego lata tak i tego roku praktykę lekarską w **Cieplicach** (Teplitz w Czechach). (831-2-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (495-11-)

Zaproszenie do spróbowania szczęścia!

300,000 M. Ct.

w szczęśliwym wypadku jako największą wygranę podaje *najnowsze wielkie losowanie pieniężne, dozwolone i poręczone przez wysoką władzę wolnego miasta Hamburga.*

To losowanie pieniężne w ten sposób jest urządzone, iż w krótkim przeciągu czasu (w 7 oddziałach) wyciągniętych zostanie z pewnością 43,800 wygranych, między któremi znajdują się *główne wygrane* w danym razie *M. Ct. 300,000;* szczegółowo *200,000; 100,000; 75,000; 50,000; 40,000; 2 po 30,000; 1 na 25,000; 3 po 20,000; 3 po 15,000; 6 po 12,000; 13 po 10,000; 11 po 8,000; 12 po 6,000; 32 po 5,000; 65 po 3,000; 204 po 2,000; 412 po 1,000; 412 po 500; 472 po 200; 19,800 po 110* i t. d.

Już **18** i **19 Czerwca 1873 r.** odbędzie się najbliższe pierwsze wylosowanie wygranych tego przez *rząd poręczonego losowania kapitałów,* jak to z urzędu postanowiono, kosztuje zaś

1 cały los oryginalny tylko złr. $3^1/_2$
1 połówka losu „ „ „ $1^3/_4$
1 ćwiartka „ „ „ „ 1

któreto losy, zupełnie według upodobania, za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty przez podpisany Dom bankowy sprowadzone być mogą.

Mój *obecnie od 21 lat* istniejący kantor ma nadzwyczajne szczęście, gdyż oprócz wielu innych *znacznych głównych wygranych* wypłaciłem w tutejszych stronach niedawno według rządowych dowodów.

1 wygranę na 152,000 M. Ct. i
1 „ „ 152,500 „ „

dlatego też słusznie mogę zaprosić do ogólnego i szczęśliwego westchnienia.

Wykonywując zamówienia dołączam potrzebne urzędowe wykazy bezpłatnie a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma każdy moich interesantów natychmiast i bez wezwania urzędowe wykazy wygranych, z czego rezultat jest uwidocznionym. *Wypłata wygranych* odbywa się *punktualnie* za poręczeniem *rządu.*

Ponieważ przewidzieć można iż współudział przy tém na bardzo rzetelnej podstawie opartem losowaniu będzie bardzo licznym, przeto uprasza się z powodu *blizkiego* ciągnienia łaskawe zamówienia jaknajwcześniéj wprost nadsyłać do *domu bankowego i wymiany* pod firmą.

J. Damman
w Hamburgu.

(833-2-9)

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr. — *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu

pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania **losow z r. 1864 i Tryesteńskich** 1 Czerwca, **losów m. Budy i Stanisławowa** 16 Czerwca, **losów kredytowych, z r. 1854 i żeglugi parowéj** 1 Lipca itd. itd.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry

na 20 losów z r. 1864 po złr. 100

w kwartalnych wpłatach po złr. 10 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;

na 20 losów z r. 1864 po złr. 50

w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.

Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 250,000 złr.

na 20 sztuk tureckich losów

w miesięcznych wpłatach po złr. 5,

ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana franków 300,000.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny.*

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (1003-1-)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego

dawniéj

Edward Fürst

w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk nie płaci się).

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-2-12) **Dyrekcya.**

W Zakładzie u wód leczniczych
słono jodo-bromowych
w Rabce

rozpocznie się pora kąpielowa z dniem 1ym Czerwca. Lekarz zdrojowy, apteka i c. k. poczta w miejscu; muzyka zakładowa stała. Komunikacya zakładu utrzymywaną jest ze stacyami kolei żelaznych przez Kraków i Skomielnę kursującym codziennie raz c. k. wozem pocztowym wprost do Rabki.

Zamówienia mieszkań przyjmują się od dnia 1go i 15go każdego miesiąca przez czas pory kąpielowéj. (885-3-3)

Klimatyczny i żętyczny zakład

w Jaworzu (Ernsdorf)

w górnym austryackim Szląsku,

trzy ćwierci mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony, **będzie otworzonym dnia 15 Maja.** Kuracya żętycą, mlekiem i kumysem. Kąpiele z igiwia. Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracye, sale koncertowe, muzyka stała. (656-6-6)

Dyrektor zakładu *Med. Dr. Michał Kaufmann.*

---

34 nagród — Ces. król. uprzywil. — 3 nagrody panstwowe

FABRYKA

przyprawianych i mielonych kości nawozowych

J. Fichtnera i Synów w Wiedniu

donosi pp. właścicielom dóbr i gospodarzom wiejskim, iż oddawszy zastępstwo na całą **Galicyę**

p. Szymonowi Goldmanowi w Tarnowie

przyjmować będzie zamówienia *li tylko za pośrednictwem tego domu handlowego,* który zarazem upoważniony jest *do udzielania kredytu.*

W uwzględnieniu okoliczności, iż z powodu niezwykłego pokupu kości w ostatnich latach, wszystkich zamówień zrealizować nie podołano, w uwzględnieniu dalszém tegoroczněj wystawy powszechnéj, która na transport niekorzystnie oddziaływać będzie, uprasza się o jak najrychlejsze obstalunki, ręcząc za najdokładniejsze dotrzymanie oznaczonego terminu dostawy. (752-3-6)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!

(503-21-36)

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB
w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zowierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-4-?)

KÖNIG OTTO'S QUELLE
(Giesshübler Sauerbrunnen)

POD KARLSBADEM.

Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdroj szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniej jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącej złej wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i irne zaraźliwe choroby.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**

(679-4-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*

Guwernantki,

towarzyszki, nauczycielki, nauczycielki języków i muzyki, najlepsze siły w gałęzi nauczycielskiéj i wychowania, tudzież

Bony

obznajomione z pielęgnowaniem dzieci, poleca

Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

Francuskie dzieci jako towarzyszki do zabawy, niemniéj bony wprost z Francyi i Szwajcaryi, celem spiesznego i łatwego wyuczenia się francuskiego języka poleca

Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

(485-6-10)

Wieś

o $^3/_4$ mili od Krakowa odległa, przy Warszawskiéj szosie położona, $267^1/_2$ morgów ziemi pszenicznéj mająca, w któréj dochód z propinacyi i czynszów wynosi 1,680 złr. w. a. **jest zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki domu pod L. 183, przy ul. Gołębiéj w Krakowie. (904-2-3)

Woda Selcerska. 9 medali.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

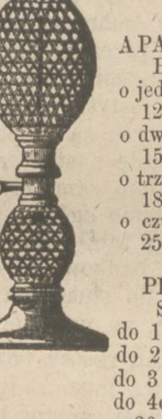

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące i t. d.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

Ceny APARATÓW BRIETA
o jednéj butelce 12 fr.
o dwóch butelk. 15 fr.
o trzech butelk. 18 fr.
o czterech but. 25 fr.

PROSZKI.
Sto doz
do 1 but. 10 fr.
do 2 but. 15 „
do 3 but. 20 „
do 4ch butelek 30 fr.

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — (493-5-10)

Według jednobrzmiącego zdania

myślących lekarzy

allopatów i homeopatów, niemniéj codziennie większéj liczby wyleczonych tym sposobem osób, uzyskały w chorobach narzędzi **oddechowych** (szyi i piersi) i **trawienia** (żołądka, wątroby, kiszki stolcowéj itd. hemoroidach) tudzież **ustroju nerwowego** (śledziennictwie, macinnictwie) ogólnych i szczególnych **osłabieniach** (upławach, bezsilności męzkiéj), wprowadzone za pobudką **Aleks. Humboldta.**

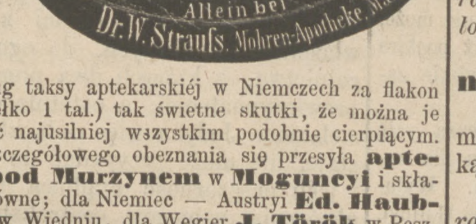

(według taksy aptekarskiéj w Niemczech za flakon i pudełko 1 tal.) tak świetne skutki, że można je polecić najusilniej wszystkim podobnie cierpiącym. Dla szczegółowego obeznania się przesyła **apteka pod Murzynem** w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-6-30)

Pracownia ślusarska

Tomasza Razowskiego

w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiéj pod L. 37, oznajmia Szanownéj Publiczności, że tamże dostać można roboty gotowe po cenach najumiarkowańszych, oraz przyjmuje się reparacye maszynek do szycia. — Zamówienia wykonywane bywają jaknajprędzéj i z wszelką dokładnością, oraz wyrabia łóżka żelazne. *T. Razowski.*

(888-3-3)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-17-)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze** i **zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-12-1-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

TRENCZYN-CIEPLICE
w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw gośćcowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.

Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.

Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura,* kr. pruski radca zdrowia *Dr.* i *Edward Nagel* z Wiednia.

Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.

(680-8-20)

Przy *zbliżającej się porze zbiorów mam zaszczyt polecić moją* **fabrykę** *oraz* **skład machin rolniczych** *zwracając uwagę na* **MŁOCARNIE PRZEWOŹNE** *z* **lokomobilami — poprawne młocarnie** *mojéj konstrukcyi z walcami* **ze stali angielskiej — przetrząsacze, grabie, nowe plewniki, żniwiarki, kosiarki** *i t. d. i t. d.*

W magazynach moich **można zwiedzać codziennie wystawę machin i narzędzi** *mojego wyrobu, oraz* **angielskich** *i* **niemieckich.**

Cenniki, kosztorysy na większe zakłady dostarcza się na żądanie bezpłatnie.

L. Zieleniewski

(Fabryka machin i kotłów, parowych młynów, gorzelni, tartaków i kościarni, destylarni, przyrządów wiertniczych, — odlewarnia żelaza i metalów).

(877-2-6)

Dla cierpiących na piersi.

Miejsce lecznicze żętycą

Rożnów (Rożnau) w Morawii

ze słynnie uznaną prawdziwą żętycą owczą z gór Radhost rozpoczyna **porę kąpielową 15 Maja 1873 r.** Rożnów połączony jest dziennie dwa razy pocztą lub umyślnemi powozami ze stacyą kolei północnéj Pohl. Przepyszna okolica, kąpiele parowe, ciepłe wanienkowe i zimne łachaniowe (basenowe), stacya telegraficzna, nowo otwarta apteka, wygodne mieszkania i restauracye. Bliższéj wiadomości udziela urząd gminny. (853-2-3)

Towarzystwo akcyjne hotelowe i zakładów kąpiel. w Wiedniu.

HOTEL BRITANNIA

w Wiedniu, Stadt, Schillerplatz 4,.

otwartym zostanie w dniu 1 maja 1873 r.

Hotel Britannia (hotel pierwszorzędny) położony jest głównym frontem do Schillerplatz, bocznemi frontami przeciw Elisabeth- i Nibelungenstrasse obok Opernring w środku i w bardzo eleganckiéj części Wiednia. Posiada 200 z wszelkim przepychem i wygodą urządzonych pokoi, pokoje jadalne, do muzyki i czytelnię, kąpiele, windy dla osób itd.

Pokoje są do wynajęcia począwszy od 4 złr. na dzień i wyżéj.

Karol Jung,

dyrektor hotelu, król. pruski dostawca dworu,
dawniéj dzierżawca kursalu we Wiesbaden.

(817-3-3)

Marienbad
w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw nieżytom przyrządów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowéj;* wyrabianych z tejże *pastylek* i *mułu mineralnego,* który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody.

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład w Krakowie u p. **Jana Wentzla.**

(676-4-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*